PRZEGLĄD KRAWIECKI

Miesięcznik specjalny dla spraw zawodowych i gospodarczych krawiectwa męskiego i damskiego, kuśnierstwa, fabrykacji i handlu materjałów i przyborów krawieckich oraz branży futrzanej. Organ Związku Cechów Krawieckich na Rzeczpospolitą Polską.

Redakcja i Administracja: „P A R“ POZNAŃ Aleje Marcinkowskiego nr. 11 Telefony 4476, 3815, 2231 i 2235 WARSZAWA ulica Bracka 17 Telefon 515-24

ODDZIAŁY: BYDGOSZCZ Dworcowa 72 Tel. 721 KATOWICE Poprzeczna 8 Tel. 1780 KRAKÓW Rynek Gł. 46 Tel. 366 LWÓW Akademicka 14 Tel. 4544 POZNAŃ 27 Grudnia 18 Tel. 2231 TORUŃ Szeroka 46 Tel. 71

Nr. 9 **15 września 1929** **Rok V**

Na Zjazd

I. Ogólnopolski Zjazd Rzemiosła. obradujący w dniach 8 i 9 września r. b. na sali Domu Rzemieślniczego w Poznaniu, będzie musiał poważnie zabrać się do roboty, której nagromadziło się wiele przez 10 lat naszej niepodległośi ,a która, poza nielicznymi wyjątkami, leżała odłogiem.

Stwierdzić musimy z całym naciskiem, zaraz na samym wstępie, że winy tego zaniedbania nie ponosi samo Rzemiosło, jako takie, lecz że winne temu są specyficzne warunki, w jakich polskie rzemiosło znalazło się po odzyskaniu niepodległości.

Polska nigdy nie miała silnego stanu mieszczańskiego, jaki istnieje na Zachodzie. Stan mieszczański w Polsce musi dopiero nadrabiać, musi dopiero stwarzać sobie należne mu stanowisko ,musi nawet wywalczać zrozumienie jego zadań i doniosłość śród innych stanów.

Okres, w którym umocniło należycie swoje wpływy mieszczaństwo zachodnie, przypadł właśnie na okres naszej niewoli, skutkiem czego, nie z winy polskiego rzemiosła, nie mogło ono nabrać tej siły i tężyzny, a zaczyna je nabierać dopiero po uzyskaniu niepodległości.

Trzy zabory wprowadziły, jak może w żadnej innej dziedzinie życia społecznego, największe i najróżnorodniejsze zmiany i różnice w życiu zbiorowem polskiego rzemiosła.

Każda z trzech dzielnic inaczej swoje rzemiosło zorganizowała ,jedna lepiej, inne gorzej, jak kto mógł i jak to wogóle w danych warunkach było możliwem .

Życie w niepodległej Ojczyźnie domagało się i domaga się ostatecznej unifikacji przejawów życia zbiorowego. Trzeba sobie niestety powiedzieć, że najpóźniej przystępuje do unifikacji rzemiosło i dlatego pozostaje ono daleko w tyle poza innemi warstwami Narodu.

Jak obecnie przedstawia się stan posiadania rzemiosła polskiego, uzmysławia nam przegląd westibulu reprezentacyjnego w pawilonie Rzemiosła na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Powołamy się tutaj na opinję jednego z najlepszych znawców stosunków rzemieślniczych w Polsce p. Wawrzyńca Juszczaka, syndyka Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.

Dzięki uprzejmości p. syndyka Juszczaka, autor niniejszego miał możność właśnie w owym westibulu reprezentacyjnym, wysłuchać opinji tego najkompetentniejszego znawcy, jak również zapoznać się z jego zapatrywaniami.

Naszą rozmowę z p. syndykiem Juszczakiem rozpoczęliśmy naturalnie od kwestji, która jest bodaj najistotniejszą w chwili obecnej, to znaczy od stanu liczebnego rzemiosła.



Modna sylwetka

Pierwszy Wszechpolski Zjazd Rzemiosła i Drobnego Przemysłu

PROGRAM ZJAZDU

Pierwszy dzień — niedziela 8 września:

O godz. 8^{30} zbiórka na Nowym Rynku tuż obok kościoła Farnego.

O godz. 9^{00} uroczysta msza św. w kolegjacie Farnej. Po mszy św. pochód manifestacyjny na salę obrad w „Domu Rzemieślniczym". (Porządek pochodu utrzymuje komisja przyjęć, niebieskie opaski na lewem ramieniu).

O godz. 11^{00} a) Otwarcie Zjazdu, którego dokona prezes Zw. Tow. Przem. i Rzem. p. Fr. Górczak. b) Wybór Prezydjum. c) Przemówienia przedstawicieli władz, delegacyj i gości. d) Wybór Komisyj. e) Referaty: 1. Organizacja Rzemiosła i jego ustawodawstwo (p. inż. Kwasieborski — Warszawa.) 2. Położenie gospodarcze rzemiosła (p. Wacław Burcicki — Warszawa). f) Zamknięcie obrad 1-go dnia.

O godz. 3^{00} wspólny obiad towarzyski, popołudniu wspólne zwiedzenie Powsz. Wystawy Krajowej, wystawy zabytków rzemiosła oraz zabytków miasta, pod kierownictwem członków komisji przyjęć (niebieska opaska na lewem ramieniu).

Poniedziałek 9 września

Dalszy ciąg obrad:

O godz. 9^{00} rano posiedzenie komisyj.

O godz. 10^{00} posiedzenie dalsze Zjazdu. a) Referat n. t.: „Rząd, Ciała Ustawodawcze a Rzemiosło" (prezes p. Fr. Górczak — Buk). b) Sprawozdanie referentów komisyj. c) Uchwalenie rezolucyj. d) Zamknięcie Zjazdu. Popołudniu: zwiedzanie Wystawy.

Jak już niejednokrotnie z tego miejsca podkreślaliśmy, statystyka urzędowa nie obejmuje wszystkich rzemieślników, jest zatem niekompletna. Jako przykład p. syndyk Juszczak podał tylko jeden szczegół, to znaczy ilość warsztatów rzemieślniczych w województwie poznańskiem. Statystyka podaje tę liczbę na 20 790 warsztatów. Tymczasem w samym okręgu Izby Rzemieślniczej w Poznaniu ilość warsztatów przekracza tę kwotę, a dochodzi do tego jeszcze 18 tysięcy warsztatów z okręgu Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy, której rejon działania znaduje się również w województwie poznańskiem. Ten jeden przykład wystarcza do przekreślenia całkowitego statystyki urzędowej. Stwierdzić należy, że rzemieślników w Polsce jest znacznie więcej, niż podają to oficjalne cyfry.

Zwiedzenie westibulu reprezentacyjnego unaocznia dalej bardzo dosadnie, w jak niejednolitych warunkach żyło i rozwijało się dotychczas rzemiosło. Każdy dział, każda tablica statystyczna woła do nas gromkim głosem, że koordynacja wysiłków musi być przeprowadzona.

Przechodząc zatem do innych działów, zauważa p. syndyk Juszczak, że rozwój instytucyj finansowych własnych rzemiosła również postępuje niejednolicie. Katowice wykazują ogromny skok liczby członków-udziałowców, podczas gdy Pomorze rozwija się bardzo opornie.

Spółdzielczość rozwija się jeszcze bardziej nieregularnie. W byłym zaborze pruskim nie spotykamy jej prawie wcale.

Szkoły zawodowe wymagają już teraz reorganizacji, gdyż na ogół oddają one zbyt mało usług rzemiosłu.

Na specjalne wyróżnienie i na specjalną opiekę i pomoc ze strony rzemiosła zasługuje wspaniałe dzieło ks. Kuznowicza w Krakowie, dzieło, któremu podobnego na próżno szukać w innych miastach Polski. Troska o wychowanie młodzieży rzemieślniczej, to naważniejsze nasze zadanie — powiedział p. syndyk Juszczak. — Starać się musimy usilnie o rozbudowę burs dla młodzieży rzemieślniczej, o zakładanie sodalicyj marjańskich, o stworzenie własnych instytucyj wychowania fizycznego, jednem słowem zapewnić musimy młodzieży jaknajstaranniejsze wychowanie, bo nie wolno nam zapominać, że to są przyszli mistrzowie, nasi spadkobiercy przy warsztatach. Bursy są w ciężkich warunkach, a z drugiej strony nie wolno nam zapominać, że dążeniem naszem powinno być uchronienie młodzieży rzemieślniczej od zgubnych wpływów i złego przykładu. Prasa rzemieśnicza również jest bardzo niejednolita. Zdaniem p. syndyka Juszczaka należy dbać o należytą rozbudowę prasy czysto zawodowej, fachowej. P. syndyk Juszczak poruszał to zagadnienie na zjeździe w Krakowie w roku 1927, proponując zorganizowanie się prasy fachowej na wzorach prasy fachowej poznańskiej, wydawanej przez firmę „Par", które to wydawnictwa dziś przodują śród innych wydawnictw rzemieślniczych. Pod koniec naszej rozmowy z p. syndykiem Juszczakiem była również mowa o konieczności szerszego i trwalszego ujęcia życia zbiorowego rzemiosła.

Ze zwiedzenia westibulu reprezentacyjnego pawilonu Rzemiosła na Powszechnej Wystawie Krajowej, jak również ze światłych słów tego znawcy życia rzemieślniczego, wyciągnąć musimy pewne wnioski, jak również wskazania na przyszłość.

Podkreśliwszy raz jeszcze, że każda z dzielnic Polski ma u siebie cały szereg pożytecznych instytucyj, których brak daje się odczuwać w innych dzielnicach, dojść musimy do przekonania, że niezbędnem jest skoordynowanie wysiłków i skierowanie ich w jedno koryto.

Instytucje, które okazały się pożytecznemi w jednej dzielnicy, należy zakładać w innych dzielnicach, zaś instytucje, które nie wytrzymały próby życiowej, trzeba corychlej likwidować, bo ich żywot suchotniczy, skazany prędzej czy później na zagładę, rozprasza tylko celową robotę i utrudnia należyty postęp.

Zwiedzenie westibulu reprezentacyjnego nasuwa nam jeden pewnik, że rzemiosło ma tyle różnorakich potrzeb i tyle zadań do spełnienia, że mowy nie może być, by w dalszym ciągu odbywać się to mogło samorzutnie, bez dyrektywy i kierunku z góry.

Zadania natury gospodarczej i społecznej są bardzo rozległe, podczas gdy zakres działania nowo ustanowionych Izb Rzemieślniczych jest niesłychanie ograniczony.

Izby Rzemieślnicze mają właściwie jedno jedyne zadanie, to jest przestrzeganie, aby uczniowie zdawali egzaminy czeladnicze, będąc do tego należycie przygotowanymi, oraz by nie nadużywano tytułu mistrza. Na tem samoistna działalność Izb Rzemieślniczych się kończy. Izby mogą wprawdzie wysyłać rozmaite memorjały w sprawach rzemiosła, ale w praktyce wiemy aż nazbyt dobrze, co się dzieje z taki-

mi memorjałami. Izby wreszcie mają przedstawiać swoją opinję czynnikom miarodajnym, o ile o to zostaną zapytane. Wiemy również, że, jak dotąd, nikt do takich zapytań nie jest skory.

W praktyce Izby zostaną urzędami, mającemi na celu dbanie o to, by nikt niepowołany nie podszywał się pod miano rzemieślników, choć i ten zakres działania jest bardzo problematyczny, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Izby nie mają właściwie żadnej egzekutywy, która pozostała całkowicie w rękach władz administracyjnych.

Co zaś potem ma robić mistrz, który posiada już swój warsztat, to nikogo nie obchodzi.

Widzimy więc, że rzemiosło musi stworzyć sobie samo swoją naczelną władzę, któraby nim potrafiła kierować, któraby dbała o rozwój całego rzemiosła, któraby dbała o rozwój wszystkich pobocznych, a tak użytecznych i niezbędnych instytucyj, jak kasy i spółdzielnie, bursy, pisma fachowo-rzemieślnicze i tyle, tyle innych.

Ustawa przemysłowa dziś istniejąca przewiduje trzy formy organizacyj rzemieślniczych: cech, związek cechów, izba rzemieślnicza. Już powyżej dowodziliśmy, że izby rzemieślnicze nie mogą, z racji brzmienia ustawy, sprostać wszystkim najistotniejszym potrzebom. Tem bardziej nie sprostają temu ani cechy, ani związki cechów.

Cechy i związki cechów rozdzielają rzemiosło na poszczególne grupy, według zawodów, a niema takiej instytucji, któraby wszystkie te zawody jednoczyła dla całokształtu życia rzemieślniczego, bo izby rzemieślnicze od tego właśnie są odsunięte.

Ustawa więc przemysłowa rozproszkowuje raczej dalej rzemiosło, a nie jednoczy je.

Nam przecież potrzeba właśnie zjednoczenia, bo tylko jedność stanowi siłę, a siła tylko może coś pożytecznego zbudować.

Wniosek stąd jasny, prosty i jedyny.

Poza izbami rzemieślniczemi, poza cechami i związkami cechów, istnieć muszą — i istnieją — organizacje skupiające w swoich szeregach ogół rzemieślników danej miejscowości, czy też danej dzielnicy.

Dziś, zadaniem I-go Ogólnopolskiego Zjazdu Rzemiosła w Poznaniu będzie stworzenie podstaw pod zorganizowanie porozumienia się tych organizacyj dzielnicowych i wyłonienia w przyszłości — oby jak najkrótszej — naczelnej organizacji rzemieślniczej.

Witając jak najserdeczniej wszystkich uczestników Zjazdu w murach grodu Przemysława, życzymy, aby cel ten, jaki Zjazdowi przyświeca, został jak najpomyślniej zrealizowany.

(E)

Wielkie dzieło Rzemiosła Wielkopolskiego

W roku 1924 na zaproszenie p. Kazimierza Wawrzyńca Juszczaka, syndyka Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, zebrało się kilkunastu ludzi dobrej woli i zastanawiało się nad stworzeniem ogniska dla rzemiosła w Poznaniu, jako stolicy Wielkopolski.

Myśl rzucona wtedy prędko przyoblekła się w realne kształty, bo już w dniu 2 maja 1927 roku kładziono, w obecności p. ministra handlu i przemysłu, inż. Kwiatkowskiego, kamień węgielny pod monumentalną budowlę, nazwaną „Domem Rzemieślniczym".

Duszą całego przedsięwzięcia, zakrojonego na miarę naprawdę wielką był i jest p. K. W. Juszczak. Z innych współpracowników należy wymienić w pierwszym rzędzie śp. Jewasińskiego, prezesa Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, dalej obecnego prezesa tejże Izby p. Staszaka, członka zarządu budowy p. Liberę i tylu innych, którzy nie skąpili swojego trudu, by dzieło rozpoczęte doprowadzić jak najprędzej do końca. Z grona ludzi, nie należących do rzemiosła wymienić należy przedewszystkiem prezydenta miasta Poznania p. Ratajskiego i b. wojewodę poznańskiego p. Bnińskiego.

Z drobnych składek, zbieranych przez rzemiosło przy każdej okazji, wyrósł gmach potężny przy ulicy Franciszka Ratajczaka ,gmach, który stanie się jedną z nowych ozdób miasta Poznania.

Gmach ten pomieści lokale Izby Rzemieślniczej, Banku Rzemieślniczego, Instytutu Rzemieślniczego, który ma powstać w najbliszym czasie, dalej pomieści lokale cechowe i lokale różnych stowarzyszeń rzemieślniczych.

Na pierwszem piętrze gmachu mieści się olbrzymia sala, o powierzchni 415 metrów kwadratowych, z obszernemi galerjami, sceną, miejscem dla orkiestry i urządzeniem kinematograficznem, mogąca z łatwością pomieścić 3000 osób. Jest to druga, co do wielkości, sala w Poznaniu. Oprócz tego „Dom Rzemieślniczy" posiada jeszcze dwie mniejsze sale, jedną o powierzchni 140 metrów kwadratowych, z galerją przeznaczoną dla plenarnych posiedzeń Izby Rzemieślniczej i drugą o powierzchni 100 metrów kwadratowych dla liczniejszych zebrań cechowych. Poza tem na tem piętrze mieści się jeszcze 6 salek, przeznaczonych dla odbywania egzaminów, posiedzeń cechowych i zebrań towarzyskich.

Na parterze mieścić się będą biura Izby Rzemieślniczej i Banku Rzemieślniczego, w suterynach pomieszczenia Instytutu Rzemieślniczego, na górnych piętrach mieszkania dla urzędników instytucyj rzemieślniczych i 27 pokoi gościnnych, dla przyjeżdżających do Poznania rzemieślników.

Gmach ten jest niemal na ukończeniu. Sale już becnie oddane są do użytku. Brak jeszcze jednego, to jest urządzeń centralnego ogrzewania, na które niestety nie starczyło funduszów.

Tutaj rozpoczęła się jedna z największych trudności. Przed zimą centralne ogrzewanie musi być założone, a to z dwóch powodów,: 1. aby „Dom Rzemieślniczy" mógł być oddany do użytku, a więc, żeby mógł wreszcie przynosić dochód, 2. aby nie dopuścić do ogromnych strat, jakie wyniknąć by musiały, gdyby gmach miał zostać nieogrzewany przez zimę, a to, jak paczenie się posadzek parkietowych, okien, drzwi i mebli, jakie już się znajdują.

Budowa „Domu Rzemieślniczego" pochłonęła dotąd 2 miljony złotych. Do całkowitego wykończenia budowli potrzeba jeszcze około 800 tysięcy złotych.

Apelujemy więc gorąco do wszystkich ludzi dobrej woli, by nie poskąpili dalszych ofiar, by zbożne to dzieło doprowadzić do końca. Czas nagli, bo lato ma się ku końcowi, a w ciągu jesieni najniezbędniejsze prace muszą być wykonane, czego, jako fachowcom tłumaczyć obszerniej chyba nie potrzebujemy.

Wierzymy, że rzemiosło które zdobyło się już na tak wielki wysiłek, zdobędzie się jeszcze i na to, by zebrać tę stosunkowo nie wielką już resztę. Wierzymy, że ludzi dobrej woli nie zabraknie.

Wybudowanie tego wspaniałego gmachu będzie przecież jeszcze jednym widomym znakiem siły i znaczenia rzemiosła polskiego, znakiem, rzucającym się w oczy wszystkim przechodniom i gościom „Domu Rzemieślniczego" i dowodzącym dosadnie, czem jest rzemiosło i jakie położenie w społeczeństwie zajmować no powinno.

Apelujemy więc do ambicji rzemiosła, by uważało to za punkt honoru, by dzieło jak najprędzej doprowadzić do końca.

Wierzymy, że apel nasz bezskutecznym nie będzie.



Najnowsze mody jesienno-zimowe

Dr. L. Rządkowski

Kołnierz aksamitny w modzie męskiej

W przeciwieństwie do świata zwierzęcego, w którym samce zazwyczaj posiadają piękniejsze futro wzgl. upierzenie, został mężczyzna przy rozdzielaniu zewnętrznej powłoki nieco po macoszemu potraktowany. Niewiasty nasze zdobią się w najpiękniejsze materjały jedwabne, aksamitne i brokatowe, podczas kiedy brzydsza połowa ludzkości robi z tychże mały tylko użytek.

Zastosowanie np. aksamitu ogranicza się w garderobie męskiej do wąskich ornamentów, jak na obsadę kołnierza i nieraz rękawów. Każdy przypomina sobie aksamitne kurtki artystów, których używało z zamiłowaniem wczorajsze pokolenie malarzy i poetów. W naszej trzeźwo myślącej erze zaginęły one równocześnie z kapeluszem o szerokich brzegach. To też należy powitać z uznaniem, że aksamit na nowo, chociaż tylko w ograniczonej mierze, znajduje zastosowanie do ozdabiania garderoby męskiej. Od czasu, kiedy moment towarzyski występuje na plan pierwszy, stawia się większe wymagania towarzyskiej garderobie mężczyzny. Już w roku ubiegłym znalazło palto ogólne zastosowanie jako odpowiednia narzutka na godziny popołudniowe, którą noszono do ciemnego ubrania marynarkowego, wzgl. do małej garderoby towarzyskiej. W czasie przejściowym używa się przeważnie palta w formie jednorzędowej z zakrytemi guzikami i kołnierzem aksamitnym. Zależnie od gustu używa się jako materjału szary szetland, czarny wigun, szary taryd wzgl. granatowy ratiné. Ukoronowanie płaszcza tworzy wąski kołnierz aksamitny, który dostosowuje się do linji nowoczesnego palta i podkreśla uroczyste znaczenie tej części ubrania. Kołnierz winien być zawsze dostosowany do koloru palta.

W późniejszej porze roku nosi się dwurzędowe palto, zamykane na 3 pary guzików, o szerokiem rewersie i przyjemnem wcięciu fasonowem. Ta dwurzędowa forma palta posiada znaczenie wybitnie towarzyskie i jest najodpowiedniejszą dla figur wysmukłych, sportowo wytrenowanych. Nie potrzeba specjalnie zaznaczać, że jako nakrycie głowy do ciemnego palta z kołnierzem aksamitnym nosi się cylinder wzgl. melonik ,podczas kiedy do jasnego palta szetlandowego nosić można jasny kapelusz pilśniowy.

Wielu panów popełnia błąd, że nosi do ciemnego palta bronzowe obuwie, które to ,rzecz jasna, nie powinno znaleźć zastosowania. Taksamo jak czarna garderoba towarzyska wymaga obuwia czarnego, wymaga również narzutka czarnego obuwia, które powinno wspólnie z krawatem i nakryciem głowy harmonizować z całością.

Nadzwyczaj eleganckie wrażenie czyni paletot surdutowy. który, rzecz jasna, nadaje się również tylko na godziny popołudniowe i na wieczór, a który też tylko osoby wysmukłe nosić powinny. Kołnierz aksamitny należy oczywiście i do niego, a cechą charakterystyczną palta takiego jest dzwonowaty spad pół i dobrze wypracowany fason.

Zwolennicy jednego z międzynarodowych kierunku gustu kochają się w kołnierzu aksamitnym u palta, obsadzonym wąskim pasmem materjału oraz noszą założone aksamitne narękawki, również obsadzone materjałem.

Uproszczony kierunek w garderobie męskiej ubiegłych lat ,który dawał pierwszeństwo ulstrom i prostym płaszczom zimowym, noszonym przez cały dzień, może być uważany jako pokonany. Zagranica fakt ten przyjęła ogólnie, a i my będziemy się musieli starać zwrócić na nasz wygląd zewnętrzny jak największą uwagę i zawsze się starać wnieść pierwiastek elegancji w nasze ubranie. Szczególnie porą zimową należy popołudnie i wieczór współżyciu towarzyskiemu i wyma-



Najnowsze mody jesienno-zimowe

ga towarzyskiego stylu garderoby. Palto jest zawsze klasycznym płaszczem towarzyskim i nim pozostanie. Nierozłączalnym od niego jest kołnierz aksamitny, który podkreśla elegancki efekt płaszcza. Kołnierz aksamitny zawsze wygląda elegancko i okazał się już nieraz jako wybawiciel z opresji, aby zastąpić kołnierz z materjału, już nie zupełnie dobrze utrzymany. Dziś jest to jeszcze łatwiejsze ponieważ kołnierz aksamitny jest ściśle modnym.

Od palta przejęła kołnierz aksamitny szczególnie w Francji, peleryna frakowa podczas kiedy w Anglji nosi się surdut do polowania z czarnym lub granatowym kapturkiem aksamitnym.

W czasach dawnych posiadał aksamit w ubraniu męskiem znacznie większe znaczenie ,aniżeli w naszej, trzeźwo myślącej erze. Dawniejsi kawalerowie nosili surduty aksamitne i odpowiednie berety, ozdobione piórami. Jeszcze w czasach rokoka nosili arystokraci surduty z granatowego, brunatnego, karmazynowego i żółtobrunatnego aksamitu, z odpowiedniemi krótkiemi spodniami, podczas kiedy nieherbowym noszenie aksamitu i jedwabiu było wzbronione.

W czasach biedermeierowskich zanikła ta prerogatywa szlachty a aksamit znalazł bardzo szerokie zastosowanie ogólne. Obszerne, dzwoniaste surduty tej epoki były często aksamitne, a do nich nosiło się spodnie sukienne w tym samym kolorze, obszyte szerokiemi brodjurami aksamitnemi.

Obszyte sznurami kurtki komersowe studentów korporacyjnych przypominają nam dziś te romantyczne czasy minione.

Lecz i dziś jeszcze znajduje aksamit zastosowanie w garderobie męskiej. U nas ukazuje się on w postaci sznurowanej kurtki domowej, która znajduje coraz szersze koła amatorów. Brunat złocisty, karmazyn i błękit biskupi są kolorami ulubionemi. Wypustki sukienne i posamenterje w tym samym kolorze zdobią tę część ubrania, która przeznaczona jest na wieczory domowe i dla pokoju męskiego.

Moda jesienna

Nieporozumieniem jest to, że co roku klientki myślą o tualetach na nadchodzący sezon za późno. Dają one salonom i magazynom krawieckim masowe zamówienia, bo już sezon za pasem, a nawet się rozpoczął, wskutek tego żadna pracownia nie może przywiązywać większej wagi do cech indywidualnych danej klientki.

Zupełnie inaczej ma się rzecz wówczas, kiedy zamówienia przychodzą zawczasu. Wtedy każda pracownia tworzy rzeczy zgoła oryginalne. Obecnie też jest najbardziej wskazane odbyć tęgi przegląd nowych modeli. Wprawdzie co do szczegółów nadchodzącej mody jesiennej niema jeszcze ustalonych poglądów i robi się w tej dziedzinie zaledwie próby, mimo to jednak w wielu pracowniach i magazynach są już rzeczy godne widzenia.

Dziś już jest rzeczą widoczną, że tualety mają wyraźnie zarysowane cechy szczególnej prostoty, gdy natomiast okrycia poobiednie stanowią pole do popisu dla fantazyjnych pomysłów. Tę samą różnicę widać nietylko w kroju, lecz i w doborze materjałów. O ile bowiem okrycia sportowe bywają bez wyjątku sporządzone z materjałów wzorzystych, okrycia eleganckie są zawsze jednobarwne.

Cechą szczególną nadchodzącej mody jest jej wyszukana elegancja w doborze barw. Okrycia sportowe są zrobione

tylko w matowych, nie rzucających się w oczy odcieniach pośrednich, a więc w barwie czysto szarej, beige itp.

Natomiast gdy chodzi o okrycia poobiednie, ma najzupełniejszą swobodę indywidualny smak danej osoby. Oczywiście i tu są pewne odcienia uprzywilejowane, a należą do nich przedewszystkiem różne tony bronzowe, w których wielkie salony mód szczególnie sobie upodobały. Spotyka się więc barwy: jasno-orzechową, bronzowo-oliwkową, bronzową, której smuga lila nadaje kolor więdnącego bzu. Jednak najbardziej ulubiona jest barwa średniego bronzu murzynów, gdyż w takiem okryciu kobieta wygląda najmniej pretensjonalnie.

Bardzo wiele znaczenia przywiązuje się do obramowania płaszczów jesiennych futrem, przytem do tego celu używa się nietylko skórek szlachetnych, lecz również różnych imitacyj, fantazyjnych i w tym ostatnim wypadku nie tyle ze względu na trwałość, ile raczej na efektowność danej skórki.

Bogate zdobienie futrem jest cechą charakterystyczną mody. Na ten rys nadchodzącej mody klientki patrzeć będą okiem niechętnem z tego powodu, że związane z tem są znaczne koszty.

Otóż jakie modele co do płaszczów daje nam moda na nadchodzącą jesień? — Przedewszystkiem płaszcze dwurzędowe „princesse", których szerokie poły są cechą charakterystyczną nowej linji. Ciekawe jest również obramowanie rękawów, które naogół powinno być zrobione z pięknych skór szlachetnych.

Zgoła odmienny typ stanowić będą do celów sportowych służące płaszcze, bogate we futro z długim włosem (lis, borsuk itp.). Na poobiedzie brane są pod uwagę tylko płaszcze atłasowe; ta nowość sezonu napewno będzie przyjęta bardzo życzliwie. Takie płaszcze zrobione są głównie w ciemnych odcieniach, a jako obramowanie służy futro fantazyjne i z długim, jasnym włosem.

Ciekawe są też nowe modele tunikowe. I tu kołnierz i mankiety oraz wolanty zostają obramowane futrem.

Ozdoby dla pleców. Nadchodzący sezon łaskawem okiem patrzy na różne szczegóły dekorowania i zapięć na plecach, aczkolwiek te rzeczy naogół są niepraktyczne. Efekt ich jednak jest tak wielki, że się o wadach chętnie zapomina. A ponieważ modele strojów wizytowych na jesień są bardzo proste, przeto te ozdoby pleców będą jedyną dekoracją.

Również i w sukniach nastąpią zmiany. Prawdę mówiąc, to przyszła długa suknia będzie jeszcze krótsza, przynajmniej w zasadniczej linji. Dzisiaj jest trudno określić tę linję, gdyż cały dół spódniczki szaleje w swej asymetrji. Można więc ustalić, że zasadniczą linją jest ta, która miejscami sięga samej ziemi i miejscami jest zupełnie krótka.

Do równej, długiej spódniczki nie ma już powrotu. Przynajmniej będzie tak w najbliższych trzech pokoleniach.

Linja sylwetki nie ulegnie w bieżącym sezonie zasadniczej zmianie i trzeba bardzo wprawnego oka, ażeby ją uchwycić. Najwięcej zmieniła się spódniczka. Talja podniosła się, a sama spódniczka wydłużyła się i rozszerzyła. Plisowanie ustępuje miejsca miękkim udrapowanym fałdom. Linja zasadnicza pozostaje nadal prosta i należy uważać, aby klosze nie rozszerzyły zbyt sukni ,gdyż psuje to całość modnej sylwetki.

Tendencje obecnego kroju polegają na tem, aby stworzyć miękki spadek sukni, a zarazem zachować prostą linję. Podczas ruchu klosze i wolanty, fałdy i godety rozsuwają się i zmieniają kształt, czyniąc sylwetkę szczególnie wdzięczną i efektowną.

Fałdy i plisy zgrupowane są na biodrach lub na przodzie sukni. Modne jest przybranie dołu wąskim błyszczącym galonem. Wygląda to szczególnie ładnie przy crêpe de chine'ie, dając ciekawy kontrast połysku galonu z dyskretnym matem krepy.

Bardzo ładny efekt daje ułożenie fałd w formie kielicha kwiatu, przyczem dół zachowuje linję płatków.

Zygmunt Zaleski

Bractwo Krawieckie Poznańskie
przed r. 1793

III.

(Ciąg dalszy)

Pośrednio tylko dowiadujemy się o niektórych dokumentach i księgach zaginionych. Około r. 1650 posiadało Bractwo: 1. przywilej króla Stefana z r. 1582; 2. przywilej króla Zygmunta III z r. 1593; 3. przywilej króla Władysława IV z r. 1639; 4. przywilej radziecki z r. 1581; 5. przywilej radziecki z r. 1553 (tu dopisek: „Ten przywilej na czeladź służy"),a dalej 6. „Erekcja do kaplice" z r. 1628; 7. konsens biskupi na budowanie kaplicy 1592 i 8. takiż konsens radziecki z r. 1592. Dokumenty te zginęły w pożarze. Treść ich jednakże jest naogół znana. Nieznane i niewyszczególnione wyżej między statutami przywileje z lat 1593 i 1639 były zwykłemi zatwierdzeniami królewskiemi statutu z r. 1581. W r. 1764 zapisano w inwentarzu brackim: przywilej Jana III, przywilej biskupa poznańskiego dotyczący kaplicy z r. 1687, książkę sztuki krawieckiej Proszkowica, takąż książkę Jabrzykowskiego, książkę inwentarza, protokół zaczęty w r. 1748, protokół z r. 1735, księgę zapisów i wyzwoleń z r. 1761, książkę dekretową z r. 1761, książkę z r. 1737, protokół z r. 1638, książkę panów braci 1735, srebrną pieczęć bracką, kałamarz i piasecznik cynowy. W r. 1780 spisano: księgę przywilejów, 4 księgi protokólarne, „erekcję kościelną", dwie księgi sztukowe, księgę dekretową, dwie książki św. Gutmana, książkę kwitową, książkę zapisów i wyzwoliń chłopców, książkę suchodzienną i książkę inwentarza. A więc i ze stanu ksiąg z końca 18 wieku wielka część przepadła, najprawdopodobniej w ciągu 19 wieku.

Inne źródła.

Bardzo ważnem źródłem do historji cechu krawieckiego są księgi miejskie, w szczególności zaś księgi radzieckie miasta Poznania. Księgi najstarsze ogłoszone są drukiem aż po rok 1470 (Warschauer :Stadtbuch von Posen i Kaczmarczyk: Akta Radzieckie Poznańskie). Materjały drukowane wykorzystano w pracy niniejszej. O ile zaś chodzi o czas późniejszy, niemożliwem byłoby przedsięwzięciem dla monografji tego rozdziału badać księgi miejskie przez wszystkie wieki, to też sądzę, że dorywcze dodatki do historji cechów podają inni badacze, skoro przeglądając księgi pewnego okresu spotkają ciekawsze notatki z życia krawców poznańskich. Drobne źródła specjalne cytujemy osobno w trakcie opowiadania.

3. Początki Bractwa.

Rzemiosło krawieckie istnieje w Poznaniu królewskim tak dawno jak miasto samo. Niewątpliwie należało też do rzemiosł najrychlej zorganizowanych w cech. Data powstania cechu nie jest znana. Pewnem jest, że cech istniał w r. 1427, bo z tego czasu zachowała się księga wraz z projektem statutu z tegoż roku. Tej daty trzymano się dotąd jako najdawniejszej ustalonej. Nie jest to wszakże data powstania cechu. Cech liczył wówczas, między rokiem 1427 a 1429 co-

L. Sartor

O badaniu materjałów

Każdy krawiec winien się starać swe wiadomości fachowe tak wydoskonalić i pogłębić, aby był w stanie każdy materjał, przynajmniej zasadniczo na jego wartość i charakter zbadać. Ponieważ publiczność wpada często na szumne reklamy i przynosi krawcom zły towar do przeróbki, należałoby ją uświadomić i w tym celu podam kilka wskazówek, dotyczących badania materjałów.

Dobry towar z dobrego surowca wykonany poznać można gołem, ale wyszkolonem okiem, bo wykazuje on zewnętrznie już gęstą, staranną tkaninę.

Sprawą zasadniczą do osądzenia jakości materjału jest stwierdzenie, czy tenże się składa z czystej wełny, czystej czesanki albo pomieszanej z bawełną i wełną sztuczną, albo czy posiada nawet bawełnianą osnowę wzgl. wątek. Najlepsze jakości materjałów na ubrania wyrabia się z czesanki, wzgl. delikatnego powłoku, materjały drapowe n. p. z osnowy czesankowej i wątka powłokowego, materjały na palta zimowe z czystego powłoku.. Mamy jednak materjały czesankowe z bawełnianą osnową, które posiadają coprawda bardzo dobry wygląd, które jednak przy noszeniu bardzo łatwo się marszczą. Tyrteje wykonuje się z bawełnianej osnowy i wątka powłokowego. Aby zbadać materjał na jego surowce, należy wyciągnąć kilka nici tak z osnowy jak z wątka. Przy dobrych materjałach czesankowych przychodziło to bardzo łatwo, przy powłokach i silnie spilśnionym towarze trudniej. Odkręcając przędzę pokaże się, że przy czesance poszczególne nici leżą gładko obok siebie, a przy ostrożnem wydłużeniu okażą się prawie zupełnie równo długie. Przy powłoku leżą włókna bezładnie, są one krótsze i kędzierzawe. Aby wełnę rozróżnić od bawełny, używa się często mikroskopu; włókno pierwszej uważa się jako twór łuskowaty, podczas kiedy bawełna posiada postać taśm.

Znamy również liczne chemiczne sposoby do stwierdzenia rodzaju włókna. Gotując materjały w ługu sodowym spostrzegamy, że wełna się zupełnie rozkłada, podczas kiedy bawełna pozostaje niezmieniona. Z pozostałości można przez policzenie nici, wzgl. przez odważenie dyferencji stwierdzić udział wełny wzgl. bawełny w danej tkaninie. Jednak to postępowanie wymaga bardzo wiele czasu, doświadczenia i jest kosztowne, stąd zaleca się krawcom, aby badali materjały podług starego, wypróbowanego sposobu: przez próbę spalenia! Przytrzymuje się nitkę do otwartego płomienia: jeśli spala się szybko, bez popiołu i bez specjalnej woni, to składa się ona z bawełny, jeśli spala się powoli, tworząc na palącym się końcu pęcherzykowaty żużel i jeśli tworzący się dym pachnie spalonym rogiem lub kopytem, składa się nitka z wełny lub innego włókna roślinnego.

Jeżeli w danej przędzy znajduje się bawełna pomieszana z wełną, należy poszczególne nitki rozdzielić i próbę oddzielnie przeprowadzić. Jedwab reaguje przy próbie tej tak samo jak wełna. Zasadnicze znaczenie posiada dla odbiorcy towaru stwierdzenie, czy materjał odpowiednio wypadł. Wykonanie materjałów jest bardzo trudne, tak że odchylenia we wzorze i w jakości zdarzyć się mogą, a przy towarach farbowanych wogóle nie można odchyleń takich uniknąć.

Dalej zbadać trzeba ,czy dana sztuka materjału zawiera błędy. W fabryce stwierdza się każdy błąd, zaznaczając go nitką na brzegu materjału, jednak często zdarza się, że błędy się przeoczą. Podług ustawy handlowej winien każdy kupujący natychmiast towary odebrane po odbiorze zbadać, a jeśli spostrzeże błędy, natychmiast o nich dostawcy zakomunikować. Jeśli tego nie uczyni, nie może później żadnych pretensji do dostawcy rościć.

---

najmniej 35 członków imiennie znanych, był zatem organizacją bardzo już znaczną.

Z wieku 14. brak ksiąg miejskich, w samym dopiero końcu wieku otrzymujemy ściślejsze wiadomości o stosunkach w mieście, i równocześnie występują na widownię krawcy poznańscy (1398). Z czasu od r. 1398 do 1427 znamy imiennie 21 krawców.

Najstarszym z nich jest Petrasz krawiec (Petrassius sartor, Petrasa, Petrus). Tenże Petrasz jest rajcą miejskim 1398, 1399, 1402, 1408 i 1409 oraz ławnikiem 1410. W r. 1411 miał dom w rynku, po raz ostatni występuje w roku 1413. Przecław krawiec (Przeczław, Przeczlaus sartor) jest rajcą 1398 i 1410 a ławnikiem 1408, zasiada w r. 1421 w sądzie rozjemczym między Hannosem Scheibanem i Bartoszem Pieczykabatem, występuje do r. 1433. Jan krawiec ma w r. 1399 dom przy ul. Wrocławskiej. Bartosz krawiec umarł przed r. 1408, pozostawiając dzieciom 10 grzywien. Opiekunem dzieci jest Wienczyslaw krawiec (Wenczlaus, Wenczław, Wenczeslaus), rozliczający się z niemi w latach 1408 i 1409; w r. 1431 zapisuje żonie 10 grzywien wiana. Jokusz krawiec umarł przed r. 1408, żona jego ma rozprawę spadkową w tym roku. W roku 1408 występuje krawiec Andrys Lis, w r. 1410 krawiec Close (nie żyje 1419). Maciej krawiec posiada w r. 1411 dom przy ul. Wrocławskiej i występuje potem do roku 1438 jako Maciej z Góry (ponieważ posiadał dom „na górze"). W r. 1411 rehabilituje się krawiec Jan Smotka. W latach 1412—1432 występuje w księgach Paszek czyli Paweł Podzewlas, który posiadał 1431 ogród koło szpitala św. Ducha i dom na Piaskach. W r. 1415 notują akta radzieckie krawca Stanka. Mikołaj krawiec wymieniany jest 1412—32; żona jego miała wiana 50 grzywien, on posaidał 1425 dom przy ul. Wrocławskiej. Około r. 1416 zmarł krawiec Jakub. W latach 1416—1429 znany jest krawiec Piotr Borzisz. Ważną osobistością wśród krawców jest Jan Grzymała, ławnik 1418, 1420, 1423, 1429, 1430, 1434 i 1439 oraz rajca 1421, 1431—33, jeden z najpoważniejszych obywateli swego czasu, właściciel domu na Piaskach. Około roku 1424 zmarł krawiec Swanch. W tymże roku występuje po raz pierwszy krawiec Henryk Kropicz, późniejszy przywódca krawców. W czasie od 1425—1440 działa krawiec Jan Suczka z rówieśnikiem Dobkiem (Dominikiem, 1425—1458).

Warschauer dowiódł, że cech krawiecki powstał przed rokiem 1418, ewentualnie jeszcze w 14. wieku. Oparł twierdzenie to na następującym wywodzie. Pierwszy spis starszych cechowych (przysiężnych) pochodzi z r. 1440; było wówczas 15 cechów w Poznaniu. Cechy te wymieniane są potem stale w tem samem następstwie, skąd wniosek, że o ich kolejności decydowało starszeństwo. Co do piętnastego z kolei bractwa, to jest cechu budniczego, znana jest data założenia, mianowicie rok 1418. Starszemi były cechy: 1. sukienników, 2. kupców, 3. rzeźników starych, 4. rzeźników nowych, 5. tkaczy, 6. kuśnierzy, 7. piekarzy, 8. szewców, 9. mielcarzy, 10. krawców, 11. czerwonych garbarzy, 12. białoskórników, 13. kowali i 14. rymarzy. (Podział niektórych cechów nastąpił jednakże później, tak np. garbarze (11 i 12) stanowili do r. 1436 jeden cech).

(C. d. n.)

Ważną dla krawca sprawą jest również wiedzieć, czy towar jest dekatyzowany ,aby przy późniejszem zaprasowaniu nie „wbiegał". Fabrykanci posiadają specjalne maszyny, na których traktuje się gotowy materjał gorąco parą, aby osięgnąć zupełne wbiegnięcie a zarazem dobry wygląd materjału Jest to t. zw. dekatyzowanie materjału. Jeśli pracownik obsługujący maszynę taką nie zważa dostatecznie, zdarzyć się może, że dekatyzacja nie zostanie dokładnie przeprowadzona. Stąd winien każdy ostrożny krawiec przeprowadzić próbę przy pomocy żelaza krawieckiego, aby się upewnić, że towar nie „wbiega".

Modne palto zimowe

Miara.

Długość stanu 44 cm. cała długość 108
doliczam 2 cm.
46 cm.

w pasie 90 cm.
doliczam 4 cm.
94 cm.

Objętość przez piersi 96 cm.
doliczam 4 cm.
100 cm.

w siedzeniu 100 cm.
doliczam 4 cm.
104 cm.

Przeprowadzam linję prostą **K—D** od **K—W** = 24 + 1 = 25 cm do **B** 46 cm.

D = cała długość 108 cm.

P oznacza środek **K—W**.

Z punktów **K, P, W, B, D** wystawiam linje prostopadłe.

Przy punkcie **B** i **D** wchodzę 1 cm i przeprowadzam linję od **K** do dołu.

P—F odmierzam szerokość pleców = 21 cm.

Od **F** przeprowadzam linję prostopadłą w górę a w dół przez **f** do **T**.

Od **F—R**$_1$ = 4½ cm.

T—f = 3½ cm.

K—A = $^1/_8$ od połowy objętości piersiowej = 6,4 plus 1,5 = 7¾ cm.

A—C = 2 cm teraz złączam **C—R**$_1$ i wykończam górną część; odmierzam szerokość pleców w pasie jest 19 cm.

Dołem odmierzam 20 cm i wykończam resztę jak wzór.

T—L = ¼ objętości piersiowej to jest od 50 cm = 12$^1/_2$ + 2½ = 15 cm.

l—h = 1 cm.

8¼ cm.

W—M = 50 cm plus 8 = 58 cm.

b—Cz = 27 cm.

Cz—I = ⅓ od **K—W** = 8 cm.

I—h = 1 cm.

I—Ł = ¼ od połowy objętości piersiowej. Od **Ł** przeprowadzam w górę i w dół prostopadłą linję przez punkty **Bb—S.**

Bb—N jest ¼ objętości piersiowej plus 2 cm.

Teraz łączę punkty **Ł—M—N.** Od **N** przeprowadzam w dół linję prostopadłą.

Bb—S = 17 cm.

Od **S** przeprowadzam linję do **S**$_1$.

Teraz odmierzam szerokość pleców na linji siedzenia = 20 cm przenoszę na punkt S i mierzę ⅓ od objętości siedzenia = 35 cm i tu osięgam punkt **ss.**

Od **T** przeprowadzam prostą linję do dołu przez **ss.**

O—4 = 4 cm.

Teraz wykończam ramię, mierzę od **C—R**$_1$ i przenoszę na punkt **Cz—R**$_2$ minus 1 cm, rysuję wkoło pachę i wykończam resztę jak wzór. Pod pachą wybieram wcięciem 2 cm.

Rękaw do palta.

Przeprowadzam linję prostą **A—D.**

A—B = ¼ całej objętości piersiowej = 25 cm.

B—b = $^1/_{10}$ od 25 = 2,5 cm.

Przykładam szerokość pleców 21 cm na punkt **b** i mierzę do **T** długość rękawa do łokcia = 52 cm cała długość 80 cm do punktu **h.**

Od **F** i **h** przeprowadzam linje prostopadłe.

A—C = ¼ od 50 = 12½ cm.

A—R = $^1/_8$ od 50 = 6,2 cm.

S środek **A—B.**

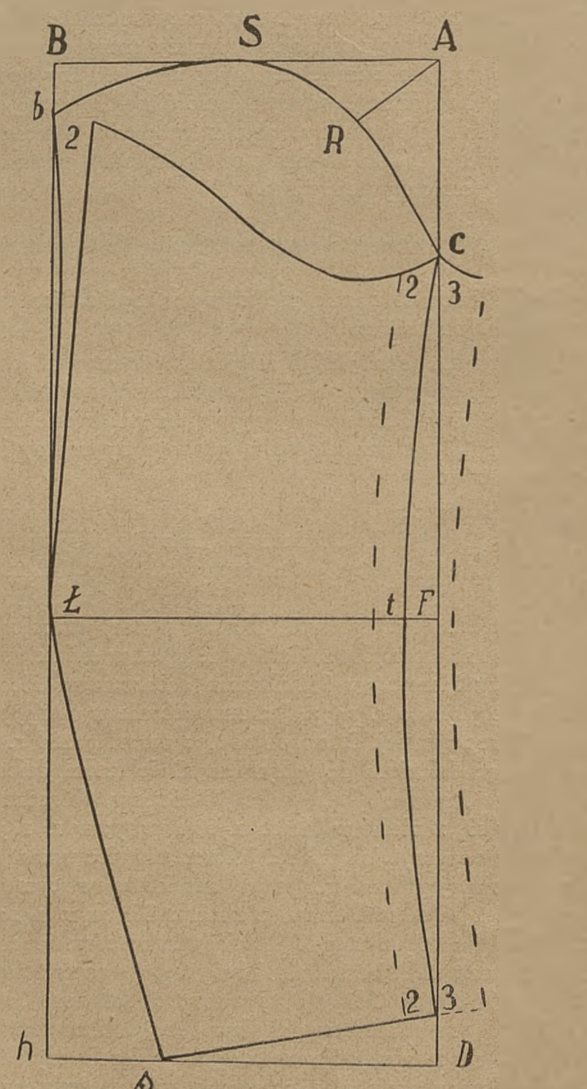
Przy punkcie **F** wchodzę 2 cm do **t.**

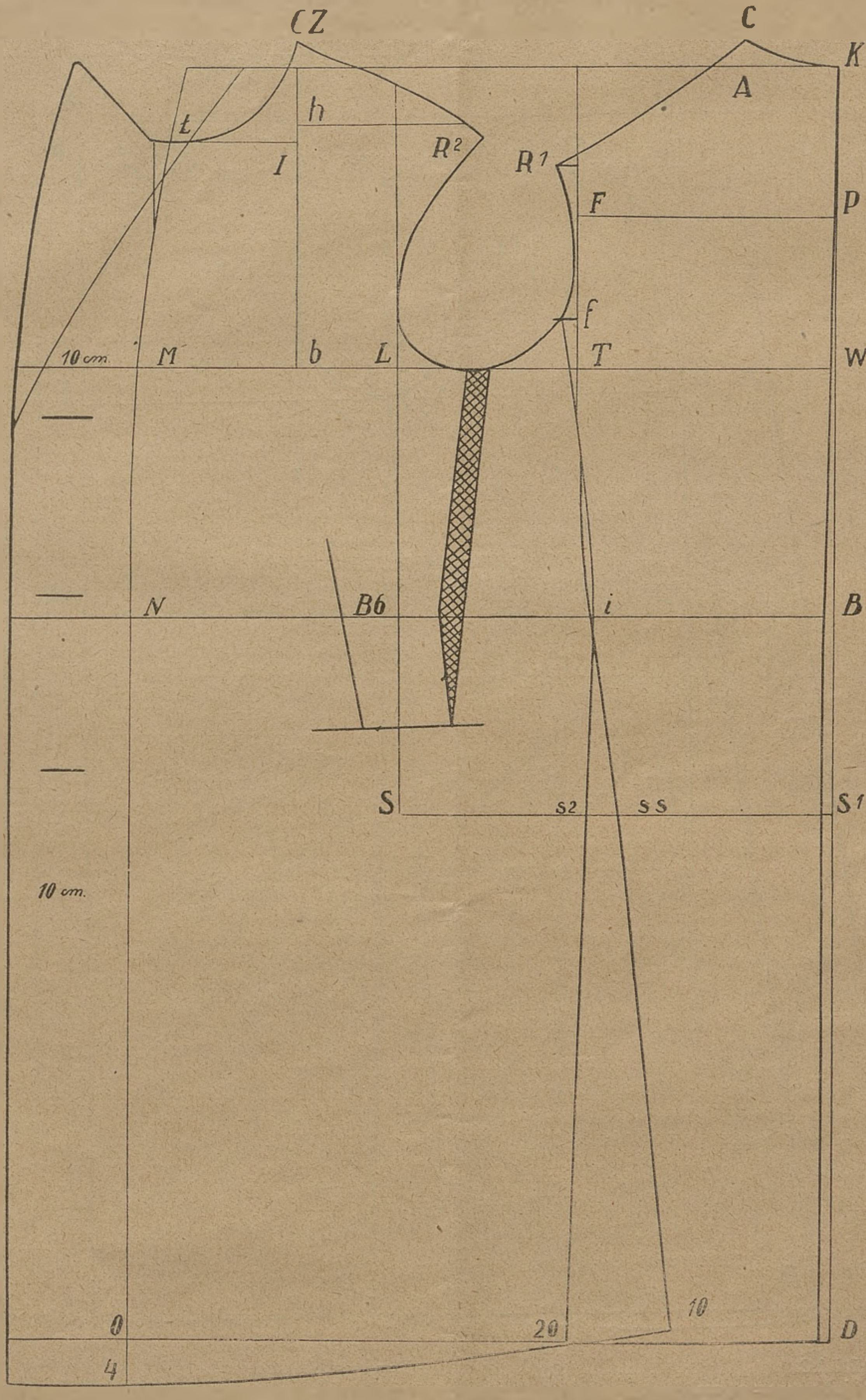
D—3 = 3 cm.

Od **3—G** = 18 cm.

Teraz złączam punkty **C—R—S—b** i wykończam resztę jak wzór.

Fr. Dr.



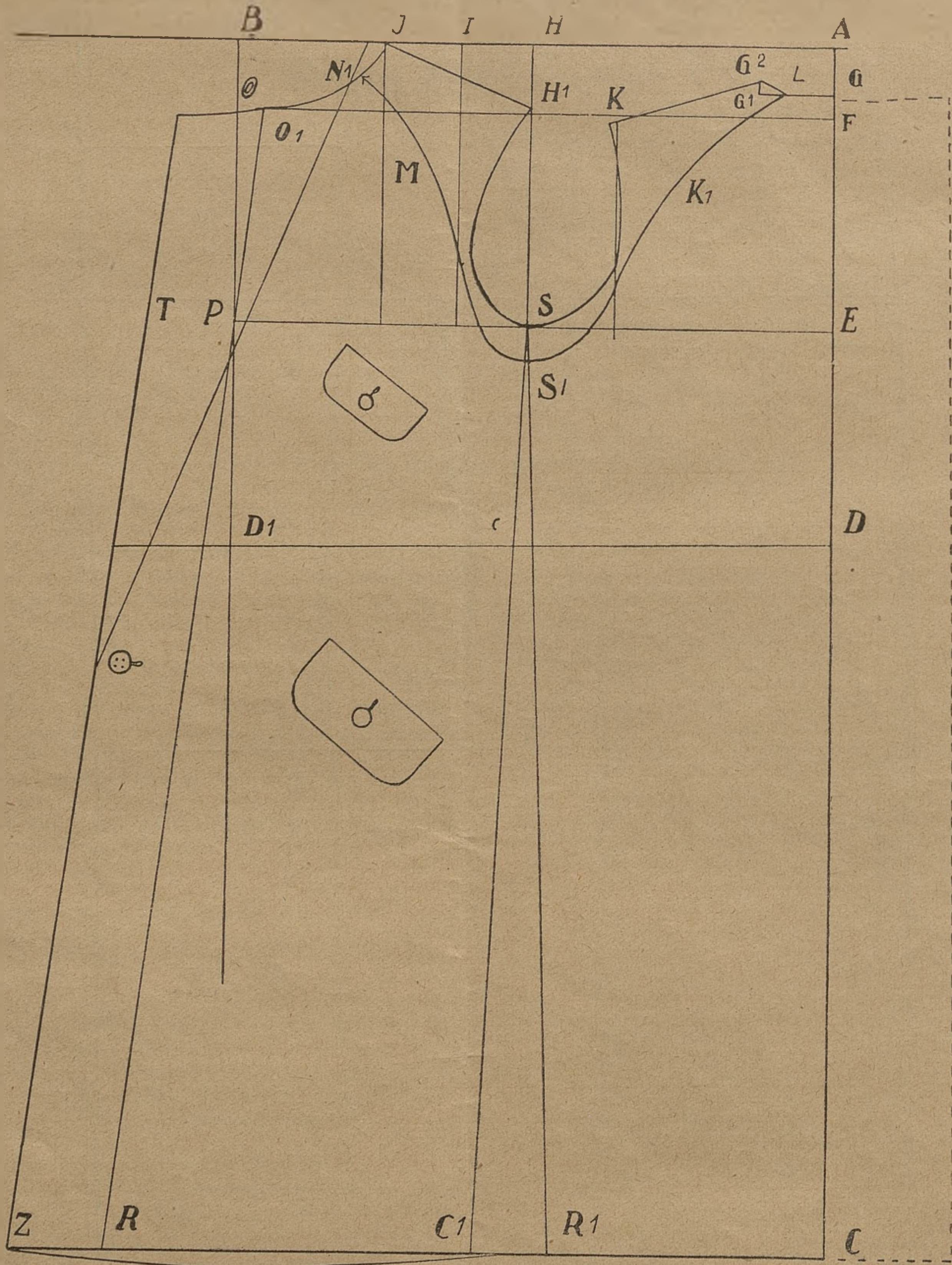

CZ
C
K
A
h
t
I
R²
R¹
F
P
f
10 cm.
M
b
L
T
W
N
B6
i
B
S
s2
ss
S¹
10 cm.
10
0
20
D
4

Raglan damski

Rękaw o jednym szewku. Skala 1:5

Miara.

Długość pleców — 38 cm.
Cała dł. płaszcza — 100 cm.
Obj. biustu — 96 cm.
Obj. pasa — 80 cm.
Dł. przodu od szyi do pasa — 38 cm.



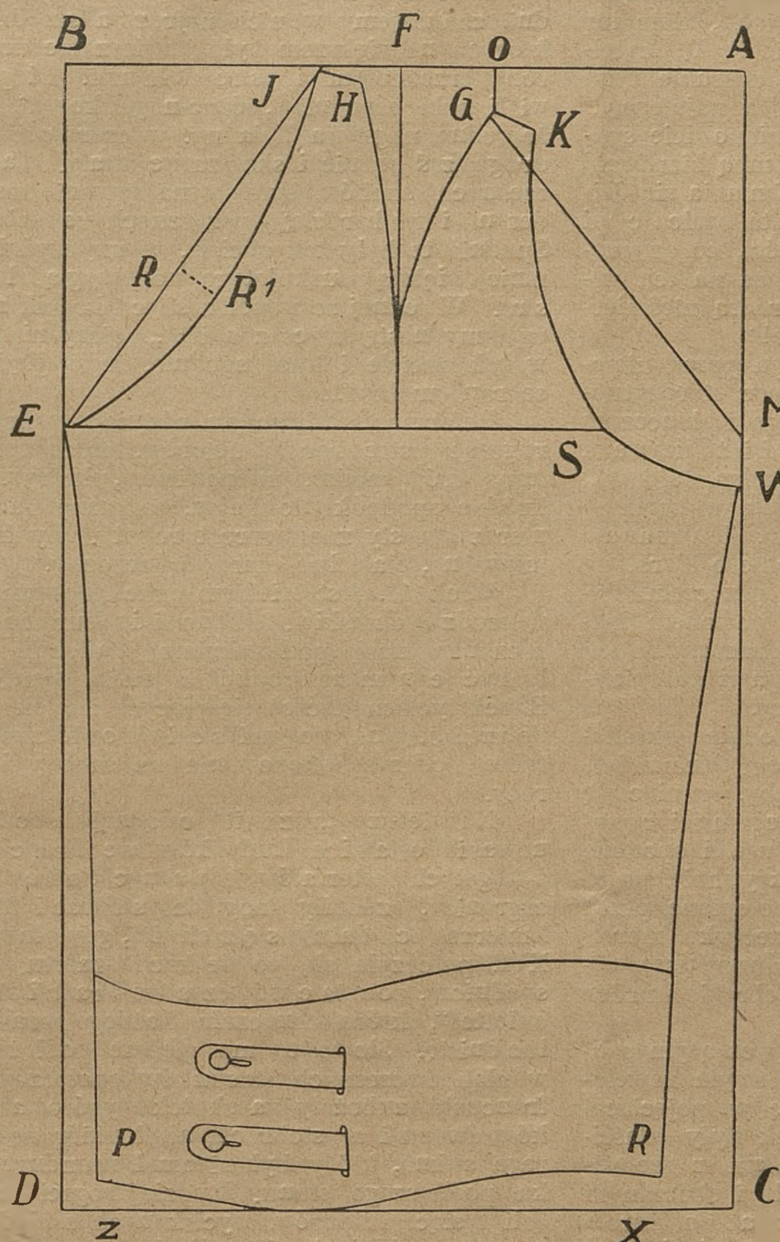
Kreślę linję AB i AC.
A—E = 1/4 obj. biustu = 24 cm.
A—F = 1/16 obj. biustu = 6 cm.
F—G = 2 cm odmierzone w górę.

G = wysokość pleców.
G—D = dł. pleców — 38 cm.
G—C = cała dł. płaszcza = 100 cm.
A—B = 1/2 obj. biustu = 48 + 2 = 50 cm.

A—B dzielę na połowy po 25 cm, otrzymuję punkt H.
B—H dzielę na połowy po $12\frac{1}{2}$ cm, otrzymuję punkt J.
J—H dzielę na połowy po $6\frac{1}{4}$ cm, otrzymuję punkt I.
Łączę linjami jak wskazuje wzór.
$G—G_1 = \frac{1}{16}$ obj. biustu $+ 1 = 7$ cm.
F—K = szerokość pleców.
Łączę G_2 i K oraz G i G_2; wykończam ramię i szyję.
$J—H_2$ = ramię w przodzie.
Wykończam pachę H_1 — K.
J—O wykończam szyję w przodzie.
$G_2—L = 3$ cm.
$S—S_1 = 3$ cm.

Rękaw.

Rysuję prostokąt ABDC.
A—C = 75 cm. — cała dł. rękawa od szyi przez kulę do dołu.
A—M = 24 cm.
A—B = 44 cm.
A—B dzielę na połowy po 22 cm, znaczę punkt F.
F—H = 3 cm.
J—H = $2\frac{1}{2}$ cm.
J—E łączę prostą.
$R—R_1 = 3$ cm.
JR_1E łączę linją wygiętą.
F—O = 6 cm.





$K—K_1 = 7$ cm. H—M = 10 cm.
Łączę linję $N_1MS_1K_1L$ przez co wydostaję raglanową formę.
$C—C_1 = 30$ cm = szerokość pleców na dole.
Łączę od pachy do dołu; są to plecy.
$O—O_1 = 2$ cm.
Od O_1 przez P ciągnę prostą do R.
$R—R_1 = 37$ cm.
Ciągnę linję od pachy do R; jest to przód.
P—F oraz R—Z = 8 cm = zakład.
Kreskowana linja w plecach oznacza fałdę.
Dalsze wykończenie według wzoru.

O—G = 3 cm
G—K = $3\frac{1}{2}$ cm.
M—W = 3 cm.
M—S = 10 cm.
Łączę WSK linją wygiętą.
D—P = 3 cm.
P—Z = 2 cm.
R—X = 2 cm.
R—C = 5 cm.
Łączę RW i EP oraz PR jak wskazuje rysunek.

M. Zygalski.

Przyczynki do historji spodni

Istnieją historycy, których nazwiska wyryto złotemi zgłoskami, a pomniki uwieczniono liśćmi laurowemi. Hołd ten, oddany przez ludzkość wielkim mężom nauki za ich wytężoną, długoletnią pracę nad odtworzeniem dziejów świata, narodów i cywilizacji, słusznym jest, gdyż wygrzebywanie z wygasłych popiołów przeszłości prawdy o człowieku wymaga niejednej kropli potu, zraszającej znużone ciało i wyblakłe oczy od pracy.

Nie będąc z natury człowiekiem zarozumiałym, nie sięgam po szczyty wielkich dziejopisów, niemniej jednak sądzę, że zyskam sobie uznanie P. T. Czytelników „Przeglądu Krawieckiego" za zebranie tych kilku wiadomości, dotyczących jednej z najniezbędniejszych części garderoby męskiej, mianowicie spodni. Najgłówniejszą z pobudek, jaka mną kierowała przy niniejszej pracy, jest fakt upodobniania się dzisiejszej kobiety do mężczyzny. Kobieta, walcząc od lat o zatracenie swych cech kobiecości, coraz częściej wdziewa spodnie, nie zważając, że na ten widok coraz głośniej powtarzamy za Fredrą nieśmiertelny urywek: „Gwałtu, co się dzieje!"

Spodnie, część garderoby nazwana przez niejednego „niegodną wspomnienia", w. epoce starożytności bohaterskiej Imperjum rzymskiego i słonecznej Hellady, były rzeczą nieznaną. Odzież używana przez ówczesny świat cywilizowany luźna, fałdzista, składająca się z fartuszka u Egipcjan, z tuniki i pompatycznej togi u Greków i Rzymian, nie uznawała skrępowania żadnej części ciała. Dopiero Persowie wkraczają do histrjio w spodniach, przyczem złośliwi twierdzą, że one właśnie były powodem klęski pod Salaminą. Grecy bowiem, zobaczywszy ich dolne kończyny okutane szmatami, wpadli we wściekłość, która złamała potęgę najeźdźcy.

Sromotnie wówczas wygnane spodnie wkradają się w granice Europy za pośrednictwem Germanów, którzy wynaleźli ten szczegół garderoby, broniąc się przed mrozami w porze zimowej. Legjoniści rzymscy z jednej ze swych wypraw przywieźli spodnie, jako zdobycz wojenną. Jednakże okrywanie nagości goleni i łydek materjałem było potępione przez patrycjat rzymski, jako zbrodnia przeciwko moralności i cezarowie, aż do panowania Honorjusza, zabronili jaknajwyraźniej noszenia ich w obrębie murów miasta.

Pierwszym historycznym królem, noszącym spodnie, był Adelwald germański, który swym rewelacyjnym strojem wywołał rewolucję w pojęciach swych poddanych. Spodnie te jednak były właściwie kawałkiem sukna, okręconym pasami z rzemieni, noszonym pod zwierzchnią koszulą i skórzanym kubrakiem. Strój ten przetrwał wieki aż do Karola Wielkiego, który zamiast pierwotnych rzemieni wprowadza podwiązki, łączące spodnie powyżej pasa, przyczem obie nogawki nie były zeszyte, lecz wdziewane oddzielnie na każdą nogę.

Wprowadzenie podwiązki dało asumpt królowi Edwardowi III. do ustanowienia „orderu podwiązki" — najwyższego odznaczenia w Anglji. Istnieją co do tego dwie wersje. Jedna z nich opowiada, że kiedy podczas balu dworskiego faworyta Edwarda III. księżna Salesbury zgubiła podwiązkę, król pełen galanterji, podniósł ją i przypiął z wierzchu na sukni, przyczem obecni goście uwiecznili ten przypadek słowami: „Honny soit qui mal y pense". Król, chcąc te słowa przekazać historji, ustanowił order podwiązki, którego dewizą jest powyższe przysłowie. Według innej wersji order podwiązki powstał po zwycięskiej dla Edwarda bitwie pod Crrossy w r. 1376, podczas której król zdjął ze spodni własną podwiązkę, zatknął ją na lancę i dał hasło do ataku garstce rycerzy, którzy przechylili szalę zwycięstwa na jego stronę.

Charakteryzując wieki średnie pod kątem spodni, znajdujemy w nich najrozmaitsze dziwactwa, z których największem było obwieszanie dolnej garderoby brzękadłami i pstremi łatami. Eleganci zamawiali sobi espodnie „różno-nogawkowe", to znaczy, że jedna nogawka była np. w czerwono-białe pasy, druga zaś w niebiesko-czarne kraty. Zajęciem ówczesnych snobów było wynajdywanie najdzikszych desni i najbardziej sprzecznych ze sobą kolorów. Spodnie te były tak obcisłe, że mężczyźni obdarzeni mniej piękną muskulaturą nóg, wyglądali jak monstra. W jednej ze współczesnych kronik z roku 1467 czytamy następujące zdanie: „mężczyźni ubierają się w tak obcisłe i kuse spodnie, że wyglądają na rozebrane małpy"....

Reformacja wkroczyła również w krainy mody, rugując pstre barwy ubiorów, oraz wprowadzając inny krój spodni, mianowicie „pludry". Były to krótkie spodenki do kolan, zapinane na podwiązki, nieraz artystycznej wprost roboty. Łydki okrywały jadwabne, białe lub czarne pończochy.

Wiek 16. jest wiekiem przełomowym również i w modzie damskiej. Mianowicie kurtyzany włoskie zaczynają nosić pod sukniami majteczki, które miały być jednym ze środków wyrafinowanej kokieterji. Rąbek tych majteczek sięgających kostek można było dojrzeć jedynie po uniesieniu powłóczystej sukni i tylko podczas wstępowania na schody lub do karocy.

Największy „rozkwit" osiągnęły spodnie za panowania ostatnich Ludwików we Francji. Robione z bogatych materjałów jedwabnych, sprowadzanych z zagranicy, zdobiły nogi arystokracji francuskiej. Zmierzch ich datuje się z chwilą, gdy głowa Ludwika XVI. potoczyła się po deskach szafotu. Naprzekór spodniom, powstaje wówczas we Francji słowo „sansculottes", które oznaczało każdego prawego rewolucjonistę. Słowo to ma głębsze podłoże, sięgające w głąb ówczesnych stosunków społecznych. Plebs francuski, zubożały na skutek wygórowanych podatków dworu i arystokracji, nosił ubiór nędzny, z szarego sukna, który był niemal mundurem człowieka podlejszego stanu. Ludzie bogaci zato wyrzucali tysiące luidorów, wyciskanych z biednego ludu, na stroje, klejnoty itp. Dlatego spodnie jedwabne symbolem wyzysku i rozrzutności. Rewolucjoniści nazwali się dumnie „bezspodniowcami" - „sansculottes" — ludźmi walczącymi ze zgnilizną oligarchji magnackiej.

Po rewolucji francuskiej krój spodni zaczyna się zbliżać do dzisiejszego. Fantazja barw i krojów znika, ustępując miejsca szablonowi. Standaryzacja wnika we wszystkie zjawiska życia. Nie uniknęły jej też spodnie, niesłusznie tak zwane, gdyż nosi się je... na wierzchu. Na szczęście „nie spodnie zdobią człowieka, lecz człowiek spodnie". **(Z. G.)**

Jeszcze o higjenie odzienia

Tak zazwyczaj troskliwa o dzieci swe natura pod względem ochrony przed zmiennością warunków atmosferycznych potraktowała człowieka po macoszemu. I zaprawdę jest on najbardziej nagiem stworzeniem pod słońcem. Kto wie jednak, czy ten kopciuszek, pozostawiony sobie samemu, nie został mimowoli najlepiej obdarzony. Albowiem człowiek pozostawiony sobie samemu, znajduje się pod najidealniejszą opieką. Zmuszony potrzebą, wynalazł on sobie najlepszą ochronę przed zmiennością warunków atmosferycznych, drugą skórę, tj. odzienie. I najpierwotniejszy mieszkaniec podbiegunowych lodów, czy skwarnego równika, umie zamieniać tę drugą skórę stosownie do potrzeby. Zmienia ją nietylko zależnie od klimatu i pory roku, lecz także od rodzaju swej pracy, pory dnia, płci i wieku. Nieco gorzej dzieje się czasami człowiekowi cywilizowanemu. Tego bowiem w wyborze jego drugiej skóry krępuje obok zwyczajnej potrzeby, jeszcze coś więcej. Tem czemś jest wzgląd natury, niestety dotąd w dużej jeszcze mierze nieracjonalnej: moda. Ona to każe marznąć zimą kobietom w ażurowych pończoszkach i słomkowych kapeluszach, mężczyźnie dusić się latem w uściskach obcisłego kołnierzyka i nienagannie skrojonej kamizelki. Musimy jednak przyznać, że owa kapryśna pani wykazuje stały postęp, racjonalizację, tj. coraz dalej idące zastosowanie się do zasad higjeny. Zniknęły kapelusze podobne do straszydeł na ptaki z długiemi szpilkami i woalkami; długie suknie, rozpylające kurz i bakterje w zaciągu paru ulic, gorsety, krynoliny i owe barbarzyńskie stroje kąpielowe, podobne raczej do ubrań dla nurków, a chroniące również skutecznie przed grzechem jak i przed wodą. Wszystkie te narzędzia autotortury zniknęły bezpowrotnie i dowodzą, iż najbardziej nawet entuzjastycznie przyjęta moda musi upaść, jeżeli stoi w sprzeczności z zasadniczemi prawami zdrowotności.

Zadaniem odzienia jest głównie ochrona ustroju ludzkiego przed rozlicznemi szkodliwościami świata zewnętrznego; chroni nas mimo odzienia przed nadmierną utratą ciepła czyli oziębieniem, przed zbyt gwałtowną zmianą temperatury, czynnikiem najbardziej decydującym we wszystkich t. zw. chorobach z przeziębienia. Nie jest natomiast nigdy odzienie ochroną przed tak zwanem przegrzaniem. W naszych warunkach klimatycznych każde odzienie raczej potęguje tylko to niebezpieczeństwo! Pozatem chronić nas winno odzienie przed najróżnorodniejszemi szkodliwościami, czy przed urazami mechanicznemi, jak działanie kurzu, ukąszenia owadów i t. p., czyto przed nadmiernem promieniowaniem, czyto wreszcie przed owemi tysiącznemi szkodliwościami, na jakie naraża nas codzienna praca zawodowa.

Każde odzienie, służące powyższym celom, musi ponadto spełniać kilka warunków olbrzymiego znaczenia. Chroniąc mianowicie nasz organizm, nie może ono samo w niczem mu szkodzić, czy utrudniać prawidłowego pełnienia jego funkcyj.

Nie może dlatego:

1. zbytnio nas obciążać, powiększając zbytecznie wydatek energji, powiększając pracę serca (np. ciężkie futra),

2. drażnić skóry (szkodliwe barwniki, wełna u osób wrażliwych),

3. uciskać ciała, powodując zniekształcenie członków (obuwie, gorsety), utrudniając rozwój klatki piersiowej umięśnienia (gorsety, paski itp.), powodując zastój żylny (podwiązki), utrudniając trawienie itp.

4. utrudniać prawidłowej funkcji skóry, jej wydzielania i oddechu, a dalej upośledzać regulacji cieplnej ustroju. Odzienie takie byłoby gorsze niż brak jakiegokolwiek odzienia,

5. nie powinno być wreszcie zbytecznem! Nie powinno odejmować organizmowi dobrodziejstw słońca i powietrza, tam gdzie to nie jest konieczne!

Rzeczy ciekawe

Dziewczęta szkolne i niedorzeczności mody.

W niektórych krajach, np. w Italji, zauważono, że dziewczęta szkolne, szczególnie wyższych uczelni, przekraczają należytą miarę i obyczaj, w swoich sukniach. Ostatnio wydał węgierski minister oświaty okólnik, w którym się zwraca przeciwko noszeniu za krótkich sukienek do szkoły. „Mody“ takie mają być w przyszłości powodem, że danej adeptki nie przyjmie się do uczelni, a rozporządzenie to ma zostać przeprowadzone z całym rygorem. Jednak rozporządzenie to nie dotyczy tylko uczennic, ale również nauczycielek.

Kapelusze, które rosną na głowie.

Pewna ekspedycja angielska odkryła na wyżynie pomiędzy Sudanem, Abissynją, i Ugandą, której biali dotychczas nie znali, coś bardzo dziwnego. Badacze stwierdzili, że tubylcy, zwani „didinga“, nosili kapelusze pilśniowe o niebywałej trwałości — kapelusze pilśniowe, które miały wygląd przeróżnych garnków, a które były wytrzymałe na najsilniejsze uderzenia pięścią. Kapelusze noszą tamtejsi we dnie i w nocy.

Dopiero kiedy kilka murzynów z powodu nieposłuszeństwa schwytano i ich zbadano, wyjaśniła się tajemnica trwałego kapelusza: bo nie były to wcale kapelusze pilśniowe, ale naturalne owłosienie głowy, które odpowiednio spreparowane, przeistoczyło się na najciekawszy kapelusz świata.

Ta ochrona głowy, podobna do czarnego hełmu tropikalnego, jest tak grubą, że uniemożliwia każde zranienie czaszki, co dla murzynów szczepu didinga posiada ogromną wartość, ponieważ ich metoda walki polega na tem, że biją się wzajemnie po głowach, ponieważ całe ciało zakrywa podczas walki tarcza o wysokości człowieka.

Garderoba męska

Główną zasadą nowoczesnego ubrania męskiego jest, aby nie hamować ruchów ciała męskiego, ale podkreślić jego piękność i równość proporcji. Piękność nowoczesnego ubrania męskiego zawarta jest w jego celowości, a wszystko, co przeciw tej zasadzie grzeszy jest nie pięknem i nie eleganckiem.

Dzienną garderobą mężczyzny jest marynarka w formie jedno- i dwurzędowej. Charakterystyczną cechą modnej marynarki męskiej jest graniasta partja ramieniowa, dla której warunkiem przedwstępnym są szerokie plecy, a partja dolna otacza biodra lekko. Rewersy zatrzymały swą szerokość, wykazują spadające wcięcia, jednak przy materjałach ciemnych należy je wykonywać poziomo. Zewnętrzny brzeg rewersu winien być lekko zaokrąglony, tak aby ukazywał się jako prawie prosty. Spodnie wykazują również prosty spad, i są zazwyczaj zaopatrzone w zakładkę. Kamizelka posiada prawie zawsze jednorzędną formę stojącą, jednak stosuje się nieraz kamizelki dwurzędowe, zapinane na trzy guziki, zaopatrzone w długie rogi, szczególnie do jednorzędowych marynarek dla wysmukłych figur.

Z płaszczy nosi się z szczególnem zamiłowaniem dwa rodzaje, które znalazły przyjęcie w wytwornym świecie męskim, a to ulster i palto. Ulster wykazuje zazwyczaj formę dwurzędową, a zamyka się na 3 pary guzików, które wyróżniają się przez szerokie ich rozstawienie. Partja plecowa przedstawia się albo bezpretensjonalnie ze spadem prostym, względnie posiada luźny pasek oraz szeroki kołnierz i rewers. Ulster w formie raglana z kieszeniami prostopadle wciętemi, zakrytemi guzikami i głębokiemi wcięciami naramiennemi służy specjalnie jako narzutka na ubranie sportowe.

Palto zimowe jest najodpowiedniejszą częścią ubrania na popołudnie i zastępuje o wiele wytworniejszą notę, aniżeli ulster. W czasie przejściowym występuje on jako jednorzędowy z zakrytemi guzikami, posiada lekkie wcięcie ponad biodrami i jest zaopatrzony w kołnierz aksamitny. Obok tego nosi się, szczególnie przez młodszych panów dwurzędowe palto bez kołnierza aksamitnego, który posiada, przy kroju nieprzylegającym markowaną talję. Właściwie palto zimowe wykonuje się z ciemnych materjałów i zamyka się dwurzędowo na trzy pary guzików. Wszystkie te formy paletotów wykonuje się ze ściegiem plecowym i otwarto.

Dziennem ubraniem towarzyskiem jest t. zw. cutaway, którego nosi się z zamiłowaniem na wizytach popołudniowych herbatkach oraz na oficjalnych zebraniach. Forma cutaway'u stała się z biegiem czasu klasyczną. Zamyka się on na jeden guzik i posiada zamaszysto ścięte poły. Można go wykonywać z oblamowaniem i bez tego.

Wykwintnem ubraniem towarzyskiem wieczorowem jest smoking i frak. Smoking odpowiada w wyglądzie modnej marynarce. Zamyka się on na jeden guzik w naturalnej wysokości talji na zakładkę. Wznoszące się rewersy pokrywa się ciężkim jedwabiem obsadkowym. Obok czarnej, głęboko wciętej kamizelki smokingowej jest też w sezonie zimowym biała kamizelka pikowa modną. Frak winien być nieco obcisły, aby biała kamizelka się dobrze prezentowała. Części przednie posiadają żywe ścięcia i są u dołu graniaste.

Nieco o fabrykacji wełnianych materjałów

Prasowanie i dekatyzowanie.

Prasowanie materjałów przeprowadza się dwojakim sposobem. Celem prasy do napinania jest nadanie towarowi należytego połysku, czyli pięknego wyglądu. Jednak prasowanie na prasie do napinania połączone jest z trudnościami, stąd prasuje się dziś prawie wyłącznie na prasie cylindrowej. Na prasie do napinania trzeba prasować dwa razy, ponieważ towar wkłada się pomiędzy dwie elektrycznie ogrzewane płyty, przyczem powstaje zawsze zagięcie na brzegach zewnętrznych, dlatego należy materjał przy drugiem prasowaniu tak wkładać, aby fałda ta znalazła się pomiędzy płytami, usuwając temsamem błąd. Następnie pozostawia się towar na przeciąg 21 godzin pomiędzy płytami pod ciśnieniem hydraulicznem i się go ostudza. Z powodu, że ciśnienie, gładkość i ciepło powodują połysk, otrzymujemy piękny, pokaźny towar. Przy prasie cylindrycznej przeprowadza się materjał pod gładkim cylindrem z nowego srebra i cylindrem ogrzewanym pod silnem ciśnieniem. Nabywa on również i tu silnego połysku, jednak również wszelką wilgoć, z którego to powodu towar taki w wielu wypadkach nie prasuje się dobrze.

Dekatyzowanie materjału ma na celu zachować mu gładkość i połysk, nabytą podczas prasowania, wzgl. go jeszcze podwyższyć lub mu go zupełnie odebrać, dalej nadać materjałowi pełniejszy uchwyt, a w końcu utrwalić materjały takie, które mają zostać farbowane, aby zatrzymały swą gładkość i swój połysk i aby się nie spilśniały. U towaru dekatyzowanego nie można nawet przez silne parzenie połysku zupełnie usunąć. W fabrykacji materjałów rozróżniamy dekatyzację mokrą i suchą.

Obrazki z Poznania

Fruwaki i szyjki.

Siedziało ich dwóch u Dobskiego w kawiarni, stary kawaler i mąż.

— Uf! jęknął pierwszy.

— Oj! zamruczał drugi.

— Co ci właściwie brakuje? — spytał po chwili kawaler.

— Co? — odparł mąż — albo ty się na tem rozumiesz? Czy wiesz co to są szyjki, albo fruwaki?

— Naturalnie! Szyjki zapewne z raków? Dobra rzecz, no a fruwaki względnie fruwajki czy, podfruwajki znaczą w gwarze warszawskiej tyle co podlotki, bakfisze.

— Tobie tylko podlotki w głowie. Otóż dowiedz się szczęśliwsze, że szyjki są to modne obecnie futerka, które kobiety noszą na szyji.

— Co, teraz w upały?

— A tak, kiedy my giniemy z gorąca i radzibyśmy chodzić nago, wtedy kobieta ubiera futro...

— A za to dekoltuje się w zimie.

— Widzę, że zaczynasz już wyznawać się w logice kobiecej. Ja jednak muszę za te kpiny ze zdrowego rozsądku płacić.

— Jakto?

— Tak jest. Mam żonę, która uparła się, że musi mieć szyjkę za 300 zł i suknię z fruwakami.

— Ale, cóż to są te fruwaki?

— Czy widzisz tę dziewczynkę w zielonej, postrzępionej sukni w klosz?

— Owszem. Wygląda jak podskubana gęś.

— A widzisz te różne „fantazje" na tej sukni?

— Aha, te wiszące fatałachy!

— To są właśnie fruwaki, ostatni wyraz mody. Suknia bez tych fruwaków jest niemodna i może być noszona, co najwyżej w Pipidówce lub Kocmyrzowie, ale nigdy nie w Poznaniu.

— Skąd ty się tak na tem znasz?

— Skąd? Na ten interesujący temat nasłuchałem się już od żony tylu „wyjaśnień", przeplatanych łzami, spazmami i groźbami, że nareszcie skapitulowałem, to znaczy kupiłem jej aż 6 metrów jedwabiu na dwie podfruwajki, oczywiście jak to dzisiaj każdy praktykuje, na weksel i raty. Niema to, jak wam kawalerom.

— A rzeczywiście, ale wiedz o tem, że i my mamy swoje wydatki na „podfruwajki".

Podwyższenie produkcji pracy.

Rzemieślniczy czas pracy — rzemieślnicza produkcja pracy.

Pomiędzy produkcją pracy a pracą jako czynnością istnieje wielka różnica. Osiem godzin przepracowanych a osiem godzin pracy nie są temsamem, a wydajność tych ośmiu godzin jest znów zupełnie czemś innem. Interpretacja ośmiogodzinnego systemu pracy podług litery wprowadziła zamęt i rozbieżność w pojęciach, tak że koniecznie trzeba to wyjaśnić.

Zmiana warunków czasu i gospodarki doby obecnej nie pozwala się nam spodziewać powrotu takich stosunków w rzemiośle, jakie znaliśmy w czasach przedwojennych. Twardy przymus stałego zatrudnienia znał wówczas tak uczeń jak czeladnik i majster. Coprawda ceniono wówczas, po rzeczywistej pracy też zupełnie inaczej radości życiowe. Nie było wówczas okazji, aby podczas codziennych zabaw tanecznych w lokalach, nieskąpiących „darów i przywilejów nowego czasu" tak się zajmować, żeby młodzież traciła zamiłowanie do dobra i piękna, żeby uczeń i czeladnik w wielkiem mieście, mając lat dwadzieścia, życie swe już przeżyli. Z „nowym podziałem" pracy, który podarował czas powojenny rzemiosłu jako „socjalne urządzenie", zaginęła pewna część tego poczucia obowiązkowości, która ma zastąpić przy zredukowanych godzinach czasu rzeczywiste godziny pracy. Za zaprowadzeniem nominalnego ośmiogodzinnego dnia pracy oświadczył się przedewszystkiem — co rzemiosłu wówczas już podpadło — nasamprzód amerykański przemysł wielki i magnaci kapitalistyczni. Ford zaprowadził nawet przed niejakimś czasem w swych przedsiębiorstwach pięciodniowy tydzień roboczy. Nie uczynił on tego z miłości bliźniego, ale wyłącznie ze względów czysto handlowych. Dał on swoim robotnikom dlatego jeden dzień wolny, aby robotnicy mogli swe samochody więcej niszczyć i aby temsamem zwiększyć popyt na swe fabrykaty. Wątpliwość tej rzekomo „humanitarnej idei" pięciodniowego tygodnia pracy staje się temsamem jasną......

W całym nowym „podziale pracy" coś się nie zgadza. Błąd ten skonstatował już dawno przemysł, a łatwo można go również stwierdzić w codziennem życiu rzemiosła. Z labiryntu trudności ekonomicznych nie wyprowadzi nas nominalny ośmiogodzinny dzień pracy, lecz jedynie wzmożona produkcja. Tylko wzmożona produkcja i rzeczywista praca, skuteczne i czynne działanie może każdemu przynieść korzyści. Mały, skromny rezultat wzmożonej produkcji należy się rzemieślnikowi, który dokonuje tego czynu obowiązkowego. Ona tylko może rzemieślnikowi polepszyć byt i ułatwić trudny los życia rzemieślniczego. Nominalny ośmiogodzinny dzień pracy nie przedstawia dla rzemiosła żadnego postępu. Gdyby ten nowy podział pracy rzeczywiście doprowadzić miał do polepszenia bytu, to trzebaby po tylu latach zastosowania tej dogmatycznej nauki spostrzec choć niecoś poprawy i polepszenia stosunków. Praktyka wykazuje wyraźnie, że w teorji znajdować się musi jakiś błąd rachunkowy. — Przez czyn wzmożonej produkcji w pracy, którą rzemieślnik wykonuje, może on sobie oraz całemu swemu zawodowi, jak również całemu rzemiosłu dowieść, że zaprowadzenie świąt i godzin świętowania jest użytecznem urządzeniem, ale że podwójne święta i godziny świąteczne hamują wszelki postęp i rozkwit gospodarki krajowej.

Eler

Jak można ożywić życie cechowe?

Cech jest komórką rozrodczą pracy twórczej i każdego kolegę winno interesować życie cechowe. Nietylko zabawy cechowe winny przyciągać członków, bo są one jedynie środkiem prowadzącym do celu i wpływają na członków do ożywienia ducha koleżeńskiego, bo w rozmowie, przy szklance piwa, rozumieć się można lepiej, niż w ożywionych debatach cechowych.

Jednak chcąc być zupełnie otwartym, trzeba stwierdzić, że winę małego zajmowania się sprawami cechowemi nie zawsze ponoszą członkowie tegoż, ale często cechmistrz sam. Biorąc udział w rozlicznych posiedzeniach cechów, poznałem dobrze i źle kierowane cechy. Chcę mówić na tem miejscu jedynie o błędach popełnianych, nie w sensie oskarżenia, ale jedynie na to, aby wykazać w kilku punktach, jak łatwo robić lepiej.

Wielu cechmistrzów ogłasza „ważne" zebrania cechowe bez podania porządku obrad, dodając, że porządek obrad ogłoszony zostanie przed zebraniem. Czyż można się dziwić, że członkowie cechu uczęszczają niechętnie na takie zebrania, które podług ich zdania, wstrzymują ich jedynie od pracy? Inaczej będzie się przedstawiała sprawa, gdy każdy członek cechu otrzyma dobrze przemyślany porządek obrad. Wtenczas pomyśli jeden i drugi o tem, czy nie będzie mógł sam stawić propozycyj wzgl. zażądać wyjaśnienia . Debata stanie się więcej udyscyplinowaną i owocniejszą. A niejeden mistrz, który posiada niepokonalną niechęć do mówienia,

nauczy się — a to jest koniecznością wychowawczą cechu — rzeczywistego mówienia. Chętnie uznajemy możliwość. że jeden lub drugi członek cechowy „nastawi“ się uprzednio na coś i wygłasza to, nie troszcząc się o wywody przedmówców. Za ostre nawoływanie „do sprawy“ nie jest tu też może wcale na miejscu ,aby nie zniechęcić nowicjusza do mówienia.

Na to jednak zważać trzeba, aby przemowy, oprócz koniecznych cytat, nie były odczytywane. Odczytywanie zabija każde zebranie ,a koniecznością jest również aby cechmistrz świecił dobrym przykładem Braliśmy już udział w zebraniach cechowych, w których cechmistrz odczytywał każdy nadeszły na jego ręce list, chociaż nawet przestarzały. Zarząd cechu powinien o pracy przez się w czasie ubiegłym wykonanej referować w wolnej mowie, naturalnie podług dokładnych podkładek, opuszczając wszelkie zrozumiałe same przez się zdarzenia. Liczba listów, które wpłynęły, wzgl. wyszły, nie stanowi miernika pracy danego zarządu cechowego. Dalej winien cechmistrz referować o okólnikach władz przełożonych oraz o treści pism fachowych, jak naszego „Przeglądu Krawieckiego“, ale zawsze w opracowaniu.

Przy dobrze przygotowanem i kierowanem zebraniu nie będą zażalenia o ukaranie członków za nieuczęszczanie na zebrania tworzyć punktów głównych porządku obrad. — Członkowie będą chętnie na zabrania uczęszczać, przeświadczeni, że zabierają z sobą do domu cenne wiadomości. Z jakich przeróżnych dziedzin mogą one pochodzić nie chcemy na tem miejscu mówić.

Pomimo wszystko znajdą się, nawet pod kierownictwem najlepszego cechmistrza członkowie, którzy zasadniczo nie uczęszczają na żadne zebranie cechowe. Względem tych będzie musiał zarząd zrobić użytek ze swego prawa karania. Jeśli zastosowane zostaną dokładnie te prawnicze przepisy, które odpowiadają rzeczywistym interesom cechu, stanie się możliwem coraz to więcej doprowadzać zebrania cechowe do ich właściwego zadania, do podniesienia i wzmocnienia stanu krawieckiego.

Reforma ubezpieczeń społecznych

I

Polskie ustawodawstwo socjalne znajduje się ciągle, jeszcze w stadjum rozbudowy i obejmuje coraz to szersze warstwy społeczeństwa, nakładając na nie coraz to nowe uprawnienia z jednej, a obowiązki z drugiej strony. W zakresie ochrony pracowników czynnych ustawodawstwo polskie jest już dotąd bardzo rozwinięte. Polski kodeks pracy, na który, poza szeregiem konwencyj międzynarodowych, składa się kilkadziesiąt ustaw i rozporządzeń, jest tak wszechstronny i obszerny, że niema prawie żadnego zagadnienia pomiędzy pracodawcą a pracobiorcą, któreby nie było ustawowo uregulowane, któreby nie stanowiło przedmiotu ingerencji Państwa. Mamy więc szereg przepisów o czasie pracy, głównie w przemyśle i handlu. Specjalne przepisy zajmują się kwestją bezpieczeństwa i hygjeny pracy w różnych zawodach i warsztatach pracy. Dwa obszerne dekrety normują całokształt zagadnień związanych z umową o pracę — jeden tyczący się pracowników umysłowych, drugi robotników, a uzupełnieniem tych przepisów jest osobne rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o kaucjach, składanych w związku z umową o pracę, tudzież rozp. o urlopach. Praca młodocianych i kobiet stanowi również zagadnienie, którem zajmuje się cały szereg przepisów nietylko wewnętrznych, ale także międzynarodowych (umowy, konwencje). Mamy też specjalne przepisy o ochronie rynku pracy, na podstawie których Rząd upoważniony jest, w razie szerzenia się bezrobocia, do wydawania daleko idących ograniczeń co do zatrudniania na obszarze Państwa Polskiego cudzoziemców. Nad przestrzeganiem całego tego kompleksu przepisów czuwa sieć inspektorów pracy, wyposażona w bardzo szerokie uprawnienia, z prawem kontroli i dostępu do wszystkich miejsc, gdzie tylko stosuje się pracę najemną. Wreszcie, aby pracownik w razie zatargu z pracodawcą (głównie na tle zarobkowem) mógł szybko dojść do swych praw, powołano specjalne sądownictwo pracy w tych częściach Rzeczypospolitej, gdzie dotąd instytucyj takich nie było. Rada Ochrony Pracy, działająca przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej jako organ doradczy i opinjodawczy we wszystkich sprawach z zakresu ochrony pracy, ma za zadanie uzupełniać i ulepszać jeszcze cały ten system ochronny w miarę rozwoju stosunków.

Do tego dodać należy, że poza szeregiem przepisów prawa cywilnego, traktujących o kwestjach z zakresu ochrony pracy, obowiązują nadal, w tym względzie w całości lub w części specjalne dzielnicowe ustawy, rozporządzenia, obwieszczenia itp., których zwłaszcza z b. dzielnicy pruskiej jest taki ogrom, że orjentowanie się w całej tej materji ustawodawczej jest dziś rzeczą niezmiernie trudną nietylko dla zainteresowanego pracodawcy i pracobiorcy, lecz także dla czynnych w tym dziale administracji państwowej urzędników.

To, co wyżej powiedziano, tyczy się ochrony pracy w ścisłem tego słowa znaczeniu. Szerzej pojęta ochrona pracy obejmuje także ubezpieczenie społeczne, i tem właśnie zagadnieniem będziemy się zajmowali bliżej ze względu na jego doniosłe znaczenie w życiu gospodarczem Państwa, zwłaszcza w chwili obecnej.

Na obszarze całego Państwa (nie wyłączając G. Śląska) obowiązują jednolite przepisy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia (ustawa z dnia 18. 7. 1924 r.) oraz o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (dekret Prezydenta Rz. z dnia 24. 11. 1927 r.).

Natomiast w zakresie ubezpieczenia na wypadek choroby stosunki prawne w całem Państwie nie są zunifikowane. Podczas gdy bowiem na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej i austrjackiej oraz w województwach poznańskiemm i pomorskiem ubezpieczenie to reguluje ustawa polska z 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, na G. Śląsku do dziś utrzymują się przepisy niem. ord. ubezp. (Reichversicherungsordnung z 19. 7. 1911 r.) z pewnymi zmianami, wprowadzonemi przez Sejm Śląski. Zaznaczona polska ustawa o kasach chorych z 1920 r. wprowadzona została w życie w całej swej rozciągłości na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego w b. krótkim czasie. likwidując odrazu dotychczasowy długoletni ustrój ubezpieczeniowy w zakresie pomocy na wypadek choroby, opierający się na niem. ord. ubezp., a przewidujący dla przeważnej części zajęć osobne kasy chorych, fabryczne, cechowe. ziemskie, itp. W miejsce specjalnych kas

wprowadziło prawo polskie kasy powiatowe i miejskie (w miastach wydzielonych z powiatu), czyli t. zw. kasy terytorjalne. Jakiemi motywami kierowano się przy wprowadzeniu tego rodzaju ustroju kas chorych? Czynniki rządowe i ustawodawcze wychodzą ze stanowiska, że terytorjalne kasy, koncentrując na stosunkowo dużych terenach ubezpieczenie wszystkich osób, podlegających ubezpieczeniu i centralizując w ten sposób w jednych rękach wszystkie fundusze, przeznaczone na tem terytorjum na cele ubezpieczenia, umożliwiają uzyskanie rzeczywiście wartościowych, na należytym poziomie postawionych świadczeń. System terytorjalnych kas nietylko obniża koszty ubezpieczenia, ale wyklucza wogóle istnienie szeregu kosztów, które powstają przez samo rozbicie jedności terytorjalnej kasy. Natomiast co do kas fabrycznych wywodzi się, że prowadzą one naturalnym biegiem rzeczy do ścisłej selekcji pracowników, którzy mogliby obciążyć kasę. Dalej naprowadza się przytem, że kasy fabryczne, jako związane z pojedyńczem przedsiębiorstwem, nie dają dostatecznych gwarancyj finansowych, jako uzależnione od powodzenia danego przedsiębiorstwa i od ewentualnych kryzysów. W razie bankructwa, zastoju przemysłowego, strajku lub lokautu, kasa fabryczna wykonywać swych funkcji nie może. Wreszcie niedogodność, wynikająca z ponoszenia odium za leczenie chorych, elementu z natury rzeczy trudnego do zadowolenia, które to odium kieruje się w stronę kas chorych, posłużyła również jako argument przy zaniechaniu tworzenia fabrycznych kas chorych, z uwagi na stosunki klasowe.

Wieczny kant u spodni.

Nieodstępna troska wszystkich eleganckich panów, wyraźny nieskazitelny w linji kant u spodni potrzebował częstego odprasowywania, a to pociągało za sobą zarówno koszty, jak i stratę czasu. Tak było od dziesiątków lat i tak jest do dziś jeszcze. Kres tym „kantowym“ kłopotom eleganckich mężczyzn kładzie dopiero najnowszy wynalazek dowcipnego krawca francuskiego z Epinal, pana Munsch'a, który opatentował ostatnio „wieczny przyrząd“ do utrzymywania kantu u spodni.

Dowcipny przyrząd jest bardzo prosty, składa się bowiem jedynie z wąskiego paska specjalnej tkaniny, miękkiej i elastycznej, a jednocześnie trwale utrzymującej zaprasowanie. Ów pasek, przyłożony po lewej stronie spodni wprasować należy na linji kantu. Pod wpływem gorącego żelazka pasek mięknie, przylepia się do materjału, i zaprasowany twardnieje potem, utrzymując trwale kant u spodni. (Z)

DO P. P. PRENUMERATORÓW

1. Najwyższy czas odnowić przedpłatę na następny kwartał.
3. Wpłaćcie niezwłocznie abonament kwartalny 3,— zł w Urzędzie Pocztowym zapomocą dołączonego blankietu przekazów. P. K. O. nr. 201 195 a unikniecie niepotrzebnych kosztów zaliczki.
3. Uregulujcie natychmiast zaległości za ubiegły kwartał.
4. Dla uniknięcie pomyłek zaznaczajcie na odwrotnej stronie przekazu, na co pieniądze są przeznaczone.
5. Piszcie wyraźnie i podawajcie dokładne adresy.

Administracja
„PRZEGLĄDU KRAWIECKIEGO“

Rozmaitości

Niezniszczalne materjały na ubrania.

Podczas kiedy fabrykacja materjałów hołduje w czasach ostatnich coraz więcej zasadzie: „więcej efektu niż trwałości", pracują technicy i chemicy tekstylni nad zadaniem, aby włókno uodpornić jaknajwięcej. Obok tego łamią sobie wynalazcy głowy nad tem, aby ubranie doprowadzić coraz to bliżej do zasady pożyteczności. Idea wytwarzania ubrań z papieru, których żywotność przedłużano przez nasycenie ich olejem, okazała się po krótkim czasie iluzoryczną. Teraz wypuszcza pewien londyński fachowiec tekstylny na rynek materjały, które rzekomo nosić można 20 do 30 lat! Chodzi o materjały do ubrań metalowych, ubrań, które nie składają się, jak pancerze rycerzy czasów minionych z płyt żelaznych, ale z materjału bawełnianego i wełnianego, które impregnowane zostały rozczynem metalowym. Na zewnątrz nie posiadają materjały te żadnych cech metalu, ale przedstawiają się jak materjały zwykłe. Wynalazek przemysłowca tekstylnego pana Gordona nie znajdzie jednak uznania ani rzemiosła, ani publiczności. Znaczyłoby bowiem odbierać krawcom chleb, gdyby ubrania nosiło się przez całe pokolenia. Na to nie pozwala ani moda, ani zmiany ciała ludzkiego. Do czego doprowadziłoby w końcu, gdyby klijent, mając lat 20 kazał sobie zrobić ubranie, które nosiłby do wieku 50-tego? Tylko jedna dziedzina otwiera się dla ubrań metalowych dzięki ich niezniszczalności: dziedzina ubrań robotniczych dla zawodów ciężko pracujących. Na pozostałe ubrania męskie pozostanie moda noszenia ubrań metalowych bez wpływu. Rz.

Strój kobiecy zdrowszy od męskiego.

Problemem higjeny stroju kobiecego i męskiego zajął się dyrektor Państwowego Zakładu Higjeny w Berlinie, prof. Dr. Friedberger, który doszedł do wniosku, że pod względem higjeny ubrania wyprzedziły kobiety mężczyzn. Ubiór męski waży pięć razy tyle, ile strój kobiecy. co wpływa ujemnie na regulację ciepła i potu w ustroju.

Strój kobiecy umożliwia łatwe przenikanie promieni słonecznych do organizmu. Papier światłoczuły umieszczony pod szatą kobiecą czerni się, pod szatą męską zaś nie wykazuje żadnych zmian . Jest to dowodem ,że promienie słoneczne nie przenikają przez strój męski. Wypływa stąd wniosek, że strój męski wymaga nie radykalnej ale powolnej reformy. (z)

Ciekawe egzaminy mistrzowskie.

Składanie egzaminu mistrzowskiego jako próby dzielności i godności przyjęcia do cechu stało się przy końcu wieku XVII niczem więcej jak środkiem, aby młodym adeptom utrudnić usamodzielnienie się i aby zwiększyć majątek cechów przez wysokie opłaty oraz aby mistrzom cechowym dać na rachunek przystępującego do cechu sposobność do urządzenia biesiad i rozrywek. Praca mistrzowska stała się wtenczas rzeczą drugorzędną. Tak musieli młynarze n. p. narysować jako sztukę mistrzowską: sześciokąt. Najciekawsze zadanie mistrzowskie istniało jednak dla krawców w Wiedniu, jeszcze w roku 1820. Kandydatowi na mistrza krawieckiego narysował odnośny mistrz cechowy na wielkiej tablicy przykrój na płaszcz koronacyjny cesarza Józefa II-go, na habit do orderu złotego runa, lub do podobnej, rzadko zachodzącej części ubrania trzy razy kredą, wymazując takowy, który kandydat musiał następnie wykonać z pamięci.

Zasady zakupu dla rzemiosła.

Staraj się przy zakupie postępować podług zdrowych zasad kupieckich i reguł.

Najlepszem miejscem zakupu jest źródło z pierwszej ręki: fabrykant lub solidny hurtownik.

Ze względów solidarności trzeba czynić zakupy tylko u takich fabrykantów i hurtowników, którzy nie dostarczają towaru wprost konsumentowi.

Oferty wątpliwych kupców i podobnych sprzedawców trzeba bezwzględnie odrzucać.

Tak jak krajowych dostawców uwzględniać trzeba przy zakupnie również specjalistów, jednak tylko wtenczas, gdy warunki ich są te same co konkurencji.

Zakupy płacić trzeba podług możliwości gotówką lub w terminie jaknajkrótszym. Metoda ta prowadzi na najkrótszej drodze do uzyskania kredytu.

Za wielkie składnice powodują szpery i pożerają dużo procentu, stąd najkorzystniej zakupować towary, które zostaną w krótkim czasie zużyte.

Przy zaoferowanych nowościach trzeba gruntownie zbadać wartość ich użyteczności, bo tylko takim sposobem można klijenteli udzielić potrzebnych informacyj.

Dobrych, zaprowadzonych artykułów nie trzeba zaniedbywać na korzyść ukazałych się nowości.

Informuj się w twem piśmie fachowem o rzetelnych źródłach zakupu, czytaj zawsze inserowane oferty dostawców a znajdziesz na drodze tej zawsze coś nowego i pożytecznego.

Socjaliści ,moda i upały.

Znany sekretarz angielskiego Związku górników, Cook, jak wiadomo stojący przekonaniowo na stanowisku skrajnej lewicy socjalistycznej, miał podczas trwających obecnie w Londynie tropikalnych upałów niemiłe wydarzenie. W restauracji, gdzie spożywał obiad, zdjął z powodu gorąca marynarkę, pozostając „en manchettes de demise", jak to określają Francuzi. Zarząd jadłodajni zareagował na ten krok Cooka bardzo energicznym zakazem i żądaniem, w razie nie zastosowania się do przepisów „przyzwoitości publicznej" opuszczenia przez śmiałka sprofanowanego przybytku. Pan Cook wybrał to ostatnie, zaznaczając z oburzeniem, że nie widzi powodu takiego zakazu wobec tego chociażby, iż nie przychodzi nikomu na myśl zakazywać kobietom siedzenia w restauracji czy w teatrze nawpółobnażonym, a już napewno w sukienkach bez rękawów.

Za przewodem Cooka poszło wielu członków jego stronnictwa, dzięki czemu zawrzała obecnie w angielskich miastach w całej pełni walka o równouprawnienie mężczyzn z kobietami pod względem prawa do przewiewności stroju. Wobec dokuczającej tropikalnej temperatury wystąpienie socjalistów może być łatwo uwieczone powodzeniem, kto wie też, czy tym razem socjaliści, a nie arystokracja z księciem Walji na czele, będą tymi, którzy podyktują światu nową pożądaną modę. (z)

Nowa sztuczna wełna.

W Anglji wynaleziono nową sztuczną wełnę, którą nazwano „Agaline", a którą wytwarza się z odpadków sztucznego jedwabiu. Kilka prowadzących fabryk tekstylnych wyrabia podobno z surowca tego już materjały.

Z powodu I. Ogólnopolskiego Zjazdu Rzemiosła druk niniejszego numeru „Przeglądu Krawieckigeo" ukończono w dniu 5 września br.

Redakcja.

Skład Bławatów 266

A. WERWICKI

Tel. 56-64 **Poznań, St. Rynek 71/72** Tel. 56-64

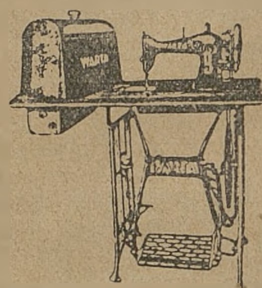
Materjały: wełniane - bawełniane i jedwabne na kostjumy - suknie - płaszcze itp,

Płótna, Inlety, Zefiry, Muśliny, Perkale

Podszewki oraz wszelkie przybory do sukien

Specjalność: Stołowizna — Firany

Wszelkie nowości sezonowe stale na składzie!



Maszyny do szycia

„WARTA"

są cudem techniki

Maszyny krawieckie

Maszyny bieliźniarskie

Wszelkie maszyny specjalne

Dogodne warunki spłaty

Reperacje wykonuje się fachowo i szybko

105

DOM MASZYN „WARTA"

POZNAŃ, ul. Wielka 25 - Telefon 3733

Pożyczkowa Kasa Rzemieślnicza

w POZNANIU, ul. Fr. Ratajczaka 26/27
pod protekt. Pozn. Izby Rzemieślniczej
przyjmuje **oszczędności** począwszy

od jednego złotego

Większe wkłady oszczędnościowe za wypowiedzeniem dziennem, miesięcznem, kwartalnem i rocznem, za oprocentowaniem podług umowy 121

Otwiera rachunki bieżące i czekowe

Najstarszy Dom Sukna i Dom Wysyłkowy

Isak Mückenbrun

Rok zał. 1864

322

Bielsko — Rynek 14, Tel. 2422

Rychlik Tomasz, Bielsko

Skład fabryczny sukna i kamgarnów

Plac Dunajewskiego 2

poleca

najlepsze Bielskie wyroby

po cenie fabrycznej.

Na życzenie przesyła kolekcję. — Firma chrześcijańska.

Polecam najwięcej znane i najlepsze

ŻURNALE

na sezon jesienno-zimowy rok 1929/30

Kostjumy i płaszcze:		**Suknie:**	
Juno Confection	zł 5,—	Przegląd Mody	zł 2,50
Conf. Modene	„ 5,—	Elite	„ 5,50
Cost. Manteaux	„ 5,50	La Mode de Paris	„ 4,—
Mant. et Cost. de Promen.	5,—	Revue Parisienne	„ 5,50
Le Tailleur de Lux	„ 12,50	Gr. Revue des Modes	„ 5,50
Le Gr. Tailleur	„ 10,—	Chic. Parisien	„ 9.—

Męskie żurnale od zł 2 — 28. Wysyłam za zaliczeniem lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy franco

J. Sobczak, Poznań, ul. Wrocławska 19

Najtańszy i najstarszy dom wysyłkowy

ZNANE JAKO NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU!!

DOM WYSYŁKOWY TOWARÓW SUKIENNYCH

Juljusz Patrias - Bielsko

Na nadchodzący sezon poleca swą bogato zaopatrzoną kolekcję

PP. Mistrze Krawieccy, którym zależy na kolekcji próbek, zechcą się zgłosić, pocztówka wystarczy.

Kolekcje wysyła się tylko zakładom krawieckim. 324 **Sumienna i ścisła obsługa**

Najtańszy i najstarszy dom wysyłkowy

Cennik ogłoszeń i przedpłaty

Ogłoszenia	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	strony
I str. okładki	—.—	140.—	80.—	—	—	—	,,
II i IV str. okładki i w tekście	180.—	100.—	60.—	30.—	—	—	,,
III str. okładki	165.—	90.—	50.—	25.—	—	—	,,
za tekstem	125.—	70.—	40.—	20.—	10.—	6.—	,,

*) Rabaty 3×5%, 6×10%, 12×15%, zagranicą 100% drożej.

Opisowe i w wydaniach specjalnych 50 gr za jednołamowy wiersz milim.
Drobne za słowo 10 gr. napisowe (tłuste) 25 gr. 5 liczb lub znak oferty oraz głoski a, i, o, u, w, z oblicza się za jedno słowo. Ogłoszenie drobne nie może przekraczać 50 wyrazów.
Przedpłata kwartalna „Przeglądu Krawieckiego" wynosi włącznie kosztów przesyłki zł 3.- Cena pojedyńczego egzempl. 1.- zł
Przy ogłoszeniach miarodajne są ceny obowiązujące w dniu ich umieszczenia. W razie skargi sądowej, nadzoru lub konkursu upadają przyznane rabaty. — Miejscem zobowiązań dla obydwóch stron jest Poznań.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Drabętowicz. — Czcionkami Drukarni Wydawniczej Fr. Krajna, Poznań, ul. Strzałowa 2a.



Najnowsze mody jesienne